



Śpiewnik

wydany z okazji
60-lecia Koła PTTK nr 1
przy Politechnice Warszawskiej



Koło PTTK nr 1
przy Politechnice Warszawskiej
1954-2014

wrzesień 2014 r.

W górach (jest wszystko co kocham)

śl. Jerzy Harasymowicz
muz. i wyk. W.Szymański "Dom o Zielonych Progach",
lub Tomasz Fojgt „Enigma”, i inni

W górach jest wszystko co kocham D Fis/ F A /
Wszystkie wiersze są w bukach h G / d B /
Zawsze kiedy tam wracam H⁷ e / D⁷ g /
Biorą klony mnie za wnuka G A / B C /

Zawsze kiedy tam wracam /// G^(*)(h/D)C^(*)D
Siedzę na ławce z księżycem /// ...
I szumią brzoź kropidła
Dalekie miasta są niczym
(Lala... x2 (...D))

Ja się tam urodziłem w piśmie
Ja wszystko górą zapisałem czarnym
Ja jeden znam tylko Synaj
Na lasce jałowca (x3)
Wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze
I na trąbitach jesieni głosi bór
Że jedna jest tylko mądrość (x3)
Dzieło zdjęte z gór
(Lala... x2 (...D))

Uroczyste Obchody Jubileuszu Koła PTTK nr 1 przy PW 20-21 września 2014 r., Koszelanka k. Wyszkowa

Wszystko zaczęło się 14 grudnia 1954 roku, gdy grupa miłośników turystyki na Politechnice Warszawskiej postanowiła zorganizować koło PTTK. Tak powstało pierwsze studenckie koło PTTK w środowisku warszawskim (dostaliśmy numer 139 w Oddziale Śródmiejskim PTTK). Pierwszym prezesem koła został Mieczysław Łukasik. Swoją działalność Koło rozpoczęło już w lutym 1955 roku organizując obóz narciarski. W roku 1960 z inicjatywy członków naszego Koła powstał Oddział Międzyuczelniany PTTK. W nowo powstałym Oddziale dostaliśmy numer 1. Takie były początki...

Tęsknica.....	22
To, co było, minęło.....	80
Transatlantyki = Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty .	113
Tratwa blues	101
Trawa.....	15
Turystyczna pieśń stara = Łemata = Rozmyślenia nad wodospadem	15
Ukraina = Hej, sokoły.....	95
Uśmiechnięte dziewczyny	111
Uwertura do nocy czerwcowej = Pieśń o ...	63
W Bielicznej	10
W domu = Suszone gruszki.....	65
W górach (jest wszystko co kocham).....	1
W lesie listopadowym	19
W naszym niebie	60
We wtorek w schronisku po sezonie = Radocyna	61
Wędrują ludzie.....	5
Wędrujemy = Dwa światy	7
Wiatr i chmura = Pechowy dzień	34
Wrzesień.....	88
Z nim będziesz szczęśliwsza	57
Zapiszę śniegiem w kominie	109
Zgubione marzenia	86
Zima.....	14
Złockie niebo cerkiewne.....	16
Zostanie tyle gór.....	12
Zwiewność.....	22
Żywiecki full = Piwo	104

Przygotowanie: MSegit@post.pl , M.Florek , 2014.09, ver. 1.3

Z przyjemnością oddajemy śpiewnik do Twoich rąk. Wszelkie uwagi postaramy się uwzględnić w być może następnym wydaniu.

Koło PTTK nr 1 przy PW, <http://jedyinka.om.pttk.pl>

Pejzaże Harasymowiczowskie

W.Bellon, WGB

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj G D
 Prawdę głosił przez trąby wiatrów C e
 Zasmreczyły się chmur igliwiem G D
 Bure świerki o góry wsparte e C D

I na niebie byłem ja jeden
 Plotąc pieśni w warkocze bukowe
 I schodziłem na ziemię za kwestą
 Przez skrzydlącą się bramę Lackowej

I był Beskid i były słowa G D G
 Zanurzone po pępki w cerkwi baniach G C D
 Rozłożyście złotych D
 Smagających się wiatrem do krwi C D G

Moje myśli biegały końmi
 Po niebieskich mokrych połoninach
 I modliłem się złożonywszy dłonie
 Do gór Madonny Brunatnolicej
 A gdy serce kroplami tęsknoty
 Jęło spadać na góry sine
 Czarodziejskim kwiatem paproci
 Rozgwieździła się Bukowina

[trzecia zwrotka nieoryginalna, dopisana później:]

Tak umykałem pod żaglem Słońca
 W uspiionych dolin puste ogrody,
 Pomędzy chyże w podniebnych baniach
 Aż po komina szczyt zatopione.
 Wreszcie pożegnać przyszło piosenką
 Zadumane przy drodze kapliczki,
 Mgłę tułaczkę ująć pod rękę,
 Po raz ostatni górom się przyśnić.

Sielanka o domu

muz. W. Juszczyzyn; sł. W. Bellon, WGB

A A A ⁴ A (A ² A)	
A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie	Ah ⁷ cis ⁷ A ⁷ DE ⁹ AA ⁷⁺
pachnący i słoneczny - wieczorem usiądę wiatr gra	h ⁷ E ⁹ cis ⁷ A ⁷ ₄ DE ⁴ E
a zegar na ścianie gwarzy	AA ⁷ DE
dobrze się idzie panie zegarze	Ah ⁷ cis ⁷ a ⁰
tik tak; tik-tak; tik-tak	h ⁷ E ⁷ cis ⁷ A ⁷ ₄
świeca skwierczy i mruga przewrotnie	DE ⁷ ₄ E ⁷
więc puszczam oko do niej - dobry humor dziś pani ma	Ah ⁷ cis ⁷ a ⁰ h ⁷ E ⁷ cis ⁷ a ⁰
dobry humor dziś pani ma	h ⁷ E ⁷ AA ⁴ A
Szukam szukania mi trzeba	AE
Domu gitarą i piórem	GDA
A góry nade mną jak niebo	AE
A niebo nade mną jak góry	GDdA A ⁴ A
Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie	
poproszę	
jestem zbieraczem głosów a dom mój bardzo lubi gdy	
śmiech ściany mu rozjaśnia i gęźby lubi pieśni	
wpadnijcie na parę chwil kiedy los was zawiedzie w	
te strony	
bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy,	
dla takich jak wy	
Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry	
dla wszystkich drzwi otwarte - ktoś poda pierwszy ton	
zagramy na góry koncert buków porą pachnącą	
Nasiąkną ściany grą A zmęczonym wędrownikom	
odpocząć pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom	
bo taki będzie mój dom	x2

Piosenka na rozgrzanie	74
Piosenka turystyczna II.....	43
Piosenka w samą porę	24
Piosenka wiosenna.....	31
Piszę buki coraz dalej	5
Piwo = Żywiecki full	104
Plastelina (niewidzialna)	32
Pociąg	106
Pocztówka z Beskidu.....	66
Pod kątem ostrym.....	51
Pod słońce.....	32
Poezja	6
Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki .	113
Polanka	46
Polańska.....	41
Polsko-ruska Madonna	49
Połoniny niebieskie	83
Porajdowe nostalgii.....	79
Pożegnalny wieczór.....	59
Pożegnanie.....	52
Prawdziwa miłość.....	99
Przemijanie	82
Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej	67
Pusto w Gorcach.....	87
Radocyna = We wtorek w schronisku po sezonie	61
Rozmyślenia nad wodospadem = Łemata = Turystyczna pieśń stara.....	15
Rudy gość	87
Rzeka	28
Rzeczyno = Lipka = Lipka zielona.....	94
Sen Katarzyny II.....	45
Sielanka o domu	2
Sponad kufla piwa = Kufle kudłate	13
Stokrotka.....	95
Strachy	72
Stukot kół.....	107
Suszone gruszki = W domu.....	65
Śmiały harpunnik = Pieśń wielorybników.....	115

Karczma w Limanowej = Przerwa w podróży	67
Kartka z kalendarza = Jaka jesteś = Bitwa	48
Kołysanka dla Joanny I	61
Kozak = Jichaw kozak czerez misto	34
Krajka = Na wozie	97
Kufle kudłate = Sponad kufla piwa	13
Lato z ptakami odchodzi	69
Lecące bociany = Boćki	42
Lekcja historii klasycznej	44
Leonardo = Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	39
Lipka = Rzepczyno = Lipka zielona	94
Lubię mówić z Tobą	49
Łemata = Turystyczna pieśń stara = Rozmyślenia nad wodospadem	15
Majka	98
Małe piwo	104
Master bieda	17
Miła	93
Modlitwa Okudźawy = Francois Villon	90
Modlitwa wędrowców	11
Modlitwa wędrownego grajka	21
Na środku nieba	108
Na wozie = Krajka	97
Niebo do wynajęcia	110
Noc czerwcową = Pieśń o ... = Uwertura do	63
Nuta z Ponidzia	30
Ocean	90
Oczekiwanie (na lato)	68
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	54
Oprócz	90
Pańska 7/8/2	47
Pastorałka z królami	17
Pechowy dzień = Wiatr i chmura	34
Pejzaże Harasymowiczowskie	2
Pieśń o nocy czerwcowej = Noc czerwcową = Uwertura	63
Pieśń wielorybników = Śmiały harpunnik	115
Pieśń XXIX	4
Piosenka dla Wojtki Bellona	85

Pieśń XXIX

śł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

D C G D /x2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2

I nadał tamtej połoniny wiatr
I chmur wiosennych grzywy
I na chorągwi wspomnień twarz
Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie	D
Wznosiły się góry, opadały	e
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie	G
Wypala miłość stare trawy	D

D C G D /x2

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią włosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

Piszę buki coraz dalej

„Dom o zielonych progach”

G a C D

Znalazłem siebie w tych górach, w tych drzewach
 Ubranych jesienią, wyszywane rękawy powodzenia
 Ja, siwy wataha z gór wyciągnąłem przez Boga pisany
 los
 Dlatego, Panie dopóki sił, dźwigam ikonę przeznaczenia

Piszę buki coraz dalej,
 piszę buki coraz głośniej

Wędrują ludzie

„Saskia”

Z wiarą w sercu	AD
Z nadzieją u bogu	AD
Codzień od rana, byle do przodu	fisED
W huku czy w ciszy	
W burzy czy w słońcu	
Krok po kroku, ciągle ku końcu	
Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu	AE
Z balastem smutku i oddechu	fisD
I nie chcą spocząc nawet na chwilę	
Bo tak się boją, że coś ich ominie	

Z wiarą w sercu, z nadzieją u boku,
 dążą do celu krok po kroku.
 Wędrują ku szczęściu, z daleka od złości....
szukając wiary, nadziei, miłości.

Bieszczadzki trakt.....	76
Bieszczadzkie anioły	50
Bitwa = Kartka z kalendarza = Jaka jesteś	48
Boćki = Lecące bociany	42
Bukowina I	26
Bukowina II	27
Chodzą ulicami ludzie = Bez słów	24
Chudobom mnie mama miała.....	37
Chyba może na pewno = Ciągle za cienko.....	73
Ciągle za cienko = Chyba może na pewno.....	73
Cicho potok gada = Bieszczady	76
Cudne manowce = Jak (po nocnym niebie sunące...).....	57
Czarny blues o czwartej nad ranem.....	54
Czas powrotów	79
Czasem nagle smutniejesz.....	52
Czom ty ne przyjszow	35
Dom w górach	64
Dość jest wszystkiego = Hej, Leonardo!	39
Dożywocie gór = Gór mi mało.....	40
Dwa światy = Wędrujemy	7
Ech Studenci.....	100
ETZ.....	102
Francois Villon = Modlitwa Okudżawy	90
Gdzie ta keja	114
Gór mi mało = Gór dożywocie.....	40
Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	39
Hej, przyjaciele.....	82
Hej, sokoły = Ukraina.....	95
Hiszpańskie dziewczyny	116
Ja mam tylko jeden świat	75
Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce.....	57
Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza	48
Jasnowłosa.....	117
Jaworzyna	71
Jesienne wino.....	68
Jesień idzie.....	19
Jest już za późno, nie jest za późno	56
Jichaw kozak czerez misto = Kozak.....	34

Jasnowłosa

„Tonam i Synowie”, sł., muz. B. Kuśka

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond. GCG
 Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd GCD
 Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat. GCFF
 Czy jak syrena wyszła z wody, czy ją przywił wiatr. DGCG

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.
 W porcie gotowa stoi moja łódź,
 Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
 I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak [imadło]
 Błady motyl, albo róży kwiat.
 Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.
 Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs
 I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
 Żagle pójda w górę, wiatr mnie pogna w przód/majtki
 pójda w dół
 I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.

Spis alfabetyczny

Ballada o Świętym Mikołaju	8
Ballada o Krzyżowcu	91
Banda	37
Bar na Stawach	29
Bar w Beskidzie	103
Beskid	9
Bez słów = Chodzą ulicami ludzie	24
Bieszczady = Cicho potok gada	76
Bieszczadzki szlak	78

Poezja

sł. Wł. Broniewski, J. Leśmian, muz. ?, wyk. "Na Bani" i in.
 (wykonywane zwrotki **, względnie *)

Ty przychodzisz jak noc majowa, cis gis (**)
 biała noc, uspiona w jaśminie, A H
 i jaśminem pachną twoje słowa,
 i księżycem sen srebrny płynie,

płyniesz cicha przez noce bezsenne (**)
 - cichą nocą tak liście szeleszczą-
 szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,
 w słowach cichych skąpiana jak w deszczu...

To za mało! Za mało! Za mało! (*)
 Twoje słowa tumanią i kłamią!
 Piersiom żywych daj oddech zapału,
 wiew szeroki i skrzydła do ramion!

Nam te słowa ciche nie starczą. Marne słowa. I białe. I zimne.
 Ty masz werbel nam zagrać do marszu! Smagać słowem! Bić pieśnią!
 Wznieść hymnem!

Jest gdzieś radość ludzka, zwyczajna, jest gdzieś jasne i piękne życie.
 Powszedniego chleba słów daj nam i stań przy nas, i rozkaż - bić się!

Niepotrzebne nam białe westalki, noc nie zdławi świętego ognia -
 bądź jak sztandar rozwiany wśród walki, bądź jak w wichrze wzniesiona
 pochodnia!

Odmień, odmień nam słowa na wargach, naucz śpiewać płomienniej
 i prościej,
 niech nas miłość ogromna potarga. Więcej bólu i więcej radości!

Jeśli w pięści potrzebna ci harfa, jeśli harfa ma zakłąć pioruny,
 rozkaż żyły na struny wyszarpać i naciągać, i trącać jak struny.

Trzeba pieśnią bić aż do śmierci, (*)
 trzeba głużyć w ciemnościach syk węży.
 Jest gdzieś życie piękniejsze od nędzy.
 I jest miłość. I ona zwycięży.

Wtenczas daj nam, poezjo, najprostsze ze słów prostych i z cichych -
 najcichsze,
 a umarłych w wieczności rozpozrzyj jak chorągwie podarte na wichrze.

Wędrujemy = Dwa światy*śl. M. Snarska, muz. T. Borkowski, „Na Bani”*

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie A9

Choć droga prowadzi tylko przez góry fis F A9

Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie

Dwa światy znam – lecz ten mój to który?

Góry rozpadły się w stos fotografii D E7

Poprzecinane wąwozami miasta A9 fis F A9

Ale ty mój świat ułożyć potrafisz

I świat znów zaczyna w góry się zrastać

Góry to nasze spiętrzone marzenia C G a F

W górach ludzie jak one rosną ku niebu

Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia

Sterujących coraz dalej od brzegu

Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku

Ludzie są jak góry które noszą w sobie

Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem

A u celu i tak czeka drugi człowiek

C G a D F G A9

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie

Choć nie ma drogi poza górami

Już poza tobą świata nie dostrzegam

Zawieszony między dwoma światami

Tęsknię za tobą na pustych szczytach

Lecz mój wzrok nie sięga w doliny

U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam

Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna

Hiszpańskie dziewczyny *tłum. A. Mendrygał, G. Wasilewski*

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny e C e/h7

Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów e C/G D

Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora e/CDe(h)

Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H7/h7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny

W noc ciemną i złą nam będzie się snił

Leniwie popłyną znów rejsu godziny

Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman

I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz

I statki stojące na redzie przed Plymouth

Klarować kotwice najwyższy czas już

A potem znów żagle na masztach rozkwitną

Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight

I znów stara łajba potoczy się ciężko

Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover

I znów noc w kubryku wśród legend i bajd

Powoli i znojnij tak płynie nam życie

Na wodach i w portach South Foreland Ligot

Pieśń wielorybników = Śmiały harpunnik*śl., wyk. M. Siurawski / „EKT Gdynia”*

Nasz "Diament" prawie gotów już ae
 W cieśninach nie ma kry ae
 Na kei piękne panny stoją ae
 W oczach błyszczą łzy dea
 Kapitan w niebo wlepia wzrok, ruszamy lada dzień
 Płyniemy tam, gdzie słońca blask, nie ma ci nocy cień

A więc krzycz oh! oh! a e/E a
 Odwagę w sercu miej a e/E a
 Wielorybów cielska groźne są a C G/d
 Lecz dostaniemy je a/F G/e a

Ej panno, po co łzy, nic nie zatrzyma mnie
 Bo prędszej w lodach kwiat zakwitnie, niż wycofam się
 No nie płacz, wróć tu, nasz los nie taki zły
 Bo da dukatów wór za tran i wielorybie kły

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał
 Na łodziach, co zwisały już, z harpunem każdy stał
 I dmucha tu i dmucha tam, ogromne stado wkrag
 Harpuny, wiosła, liny brać i ciągać brachu, ciągać!

A więc krzycz... ..dostaniemy je
 I dla wieloryba już a G a
 Ostatni to dzień G a
 Bo śmiały harpunnik d
 Uderza weń a G a

Ballada o Świętym Mikołaju*śl.muz. Andrzej Wierzbicki*

W rozstrzelanej chacie e G E
 Rozpaliłem ogień a G a
 Z rozwalonych pieców a G E
 Pieśni wyniosłem węgle F/d E(7)
 Naciągnąłem na drzazgi gontów a C
 Błękitną płachtę nieba d/G E
 Będę malował od nowa a d C/a E a
 Wioskę w dolinie F/d E a (bis)

Święty Mikołaju C G
 Opowiedz jak to było C E7
 Jakie pieśni śpiewano ad aEa
 Gdzie się pasły konie dEa (G) (bis)

A on nie chce gadać ze mną po polsku
 Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną
 Hej ślepcze nauczę swoje dziecko po łemkowsku
 Będziecie razem żebrać w malowanych wioskach

Beskid*śl.muz. Andrzej Wierzbicki*

A w Beskidzie rozłożony buk ADEADE
 A w Beskidzie rozłożony buk ADAhE
 Będę chodził Bukowiną z dłutem w rękę DEA
 By w dziewczęcych twarzach uśmiech rzeźbić, DA
 Niech nie płaczą już, Niech się śmieją DED
 po kapliczkach moich dróg EADE

Beskidzie, malowany cerkiewny dach ADEA
 Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach

DCis fis

Tutaj wracam, gdy ruda jesień DE

Na przełęcz swój toboł niesie AD

Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas

ADE

(chwyty 2. wersja)

Beskidzie, malowany wiatrami dom DGAD

Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią DGf^h

Kiedy krzyczę w jesienną ciszę GA

Kiedy wiatrem szeleszczą liście DG

Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk DGA

Gdy jak żreback się tuli do mych rąk DEA
 |GAD

A w Beskidzie zamyślony czas DGAD

A w Beskidzie zamyślony czas DGFis e

Będę chodził z nim poddaszem gór GA⁷D⁷

By zerwanych marzeń struny GD

Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew GAG

Niech mi grają na rozstajach moich dróg A⁷D**Gdzie ta keja***Jerzy Porębski*

Gdyby ktoś przyszedł i powiedział: a
 Stary czy masz czas G a
 Potrzebuje do załogi jakąś nowa twarz C G⁷ C
 Amazonka, Wielka rafa, oceany trzy C⁷ F d
 Rejs na całość rok, dwa lata, to powiedziałbym a E a

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht a E⁽⁷⁾ a
 Gdzie ta koja wymarzona w snach C G C⁽⁷⁾
 Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat gA⁷dA⁷d
 Gdzie ta brama na szeroki świat. a E a

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht
 Gdzie ta koja wymarzona w snach
 W każdej chwili płynę w taki rejs
 Tylko gdzie to jest, gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
 Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz
 W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
 Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Przeszły lata zapyziałe, rżęsa zarósł staw
 A na przystani czółno stało – kolorowy paw
 Zaokrągliły się marzenia, wyjąłował step
 Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.

Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki

sł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski, G. Zwierzchowska

(I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. / CGaeFCBG

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk	.A.E.	C G
Słońce świeci złotą smugą	.fis.cis.	a e
Pan kapitan białej floty	.D.A.	F C
Idzie przez ulicę Długą	.D.E.	F G
Idzie z marynarską fają	.A.E.	
W oczach ma szelmowskie błyski	.fis.cis.	
Przekupki się w nim kochają	.D.A.	
Podziwiają go turystki	D.E.A.	
Transatlantyki na oceanach	.A.E.	
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych	.fis.cis.	
Każdy z nich musi mieć kapitana	.D.A.	
Nasz kapitan też jest potrzebny	.D.E.	(bis)

Odskoczyły drzwi tawerny,
Szmer uznania przebiegł salon
Wdzięk niezmierny, szyk cholerny,
Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu,
Jutro w rejs wyjdziemy może
To przywiozę Heli z Helu,
I bursztyny i węgore

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie,
Gdańsk za oknem kolorowym
Pańskie zdrowie kapitanie,
Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk,
Neptun siusia w swoją studnię
Pan kapitan białej floty,
Ma dziś wolne popołudnie

W Bielicznej

sł. i muz. Krzysztof Kleszcz

Nad Bieliczną trawa aż po pas,	D A D
Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach,	D G A (A ⁷)
Nad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek,	DGDG
Nad Bieliczną płacze dobry Bóg.	D A D
A w Bielicznej tylko cerkiew ukryta	
W kępie drzew jak w zielonym kożuchu.	
W środku krzyczą świętokradcze napisy na ścianach,	
Poprzez sufit nieba sięga wzrok.	

Tuż przy drodze czerwona poziomka
Śpi głęboko spokojna o życie,
Bo niczyja nie zerwie jej ręka
Tu w Bielicznej już nie mieszka przecież nikt.

Nad Bieliczną trawa aż po pas...

Modlitwa wędrowców

śl. i muz. Kasia Abramczyk, „Myśli Rozczochrane Wiatrem Zapisane”

I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak a d a
 śpiewać poloninom wśród rzek i polnych traw d e d a

Kiedy z cichą jutrzeńką wyruszymy w drogę, a d e a
 rozpal w sercach wędrowców żywy, jasny ogień F G a
 Ty, co z nieba spoglądasz, stopy nasze prowadź, a d e a
 kroki miej w opiece, od złego nas zachowaj a d e a

Ukaż Twe drogowskazy, wszak szlak włościęgow znasz
 I bądź pochwalony, Panie, przez brata wiatr
 niech śławi Cię wierzba, łza jej rzewna,
 drewniana kapliczka, Madonna starocerkiewna

Niech gwiazdy i księżyc, zorza poranna
 ślą przez doliny radosne ‘Hosanna’
 a gdy ptaki podniebne znużą się lotem
 niechaj łany pszenicy wielbią Ciebie złotem

O powrót z wędrówki modlić nam się trzeba...
 Spraw, o Miłosierny, by nie zabrakło chleba!
 a gdy wargi strumieniom spierzchną z pragnienia,
 hołd niech Ci oddaje spękana Matka Ziemia

Kiedy powieki zamkniemy pod sennym kurhanem
 na drugą stronę słońca wprowadź nas, o Panie
 A gdy lasy zastygną w świętym milczeniu
 niech wieki schylą głowy w niemym uwielbieniu

Uśmiechnięte dziewczyny

śl.muz.Bogusław Nowicki

Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach C G
 Z uśmiechem przyklejonym przez senność F C
 Gdzieś się spieszą, gdzieś biegną i biegną F C
 Zapatrzone w codzienną codzienność G

A pociąg właśnie odjeżdża C G C
 I zabiera je gdzieś niedaleko F G
 Gdzie jedną godzinę się jedzie C F
 A drugą godzinę się czeka C G C

Ten sam płaszcz i torebka ta sama
 Ten sam bilet miesięczny co zawsze
 Nawet na peronie tym samym
 I codziennie jakby trochę starsze

Czemu patrzysz dziś na mnie inaczej?
 Nauczyłem się ciebie na pamięć
 I nie wiem, czy cię jeszcze zobaczę | ...jutro cię znowu
 zobaczę
 I nie pytam o nic, choć popatrzę.. | Nie zapytam o nic...

Jak pociąg właśnie odjeżdża
 I zabiera cię gdzieś niedaleko...

Oprócz

e e7 e6 *Marek Jackowski, "Golden Life"*

Kiedy jestem sam e D
Przyjaciele są daleko, ode mnie, ode mnie H7 C D
Gdy mam wreszcie czas dla siebie H7 e

Kiedy sobie wspominam
Dawne, dobre czasy,
Czuję się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

Oprócz błękitnego nieba C D e
Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Gdzie są wszystkie dziewczęta,
Które kiedyś tak bardzo kochałem, kochałem
Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla Nich przegrałem

W gardle zaschło mi
I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta
Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej C D e
Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba
Oprócz słońca złotego, oprócz wiatru mocnego
Oprócz błękitnego nieba...

Zostanie tyle gór

śł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach eC
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro GD
(A Ce)

Tak gotowym trzeba
Być do każdej ludzkiej podróży
Tak zdecydują w niebie
Lub serce nie zechce już służyć
Ja tylko zniknę wtedy
W starym lesie bukowym
Tak jakbym wrócił do siebie
Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu
I stół i krzesła i buty
Te same nieporuszone
Na niebie zostaną góry
Tylko ludzi nie będzie
Tych co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem
Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście
Duszczyki i szepty ich w lesie
Będzie tak wielki i świsty
Rok cały będzie tam jesień

Sponad kufla piwa = Kufle kudłate

tekst: T. Borkowski, muzyka: B. Adamczak, „Na Bani”

Jak szczyty do wzięcia kufle kudłate E H fis A

Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali E H fis

A H

Wspinają się słowa starym znanym szlakiem

Szlakiem dawno zdobytych już szklanic

I wzrasta słono, słono potem okupiona

Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna

Spojrzenie błądzi po szczytach zielonych

Gubi się w mgłą zasnutych dolinach.

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odplywa AHcisgis

Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność A H E

Ku lotom bez granic sponad kufla piwa A H cis D

Do bożych schronisk niepamięci drogą. A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy

Odchodzi i wraca, potyka i wstaje

Grzmot dawno przebrzmiałej radocyńskiej burzy

I śmiech bez pamięci i echa wołanie

Z każdym łykem lżejszy wzbijam się nad domy

Ponad sady dolin i cerkiewne głowy

W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę

Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej. C D e

Niebo do wynajęcia

Robert Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale e

Przeczytałem ostatnio ogłoszenie ciekawe e

Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem a

Ktoś nabazgrał słów kilka dziwna była ich treść e

Niebo do wynajęcia D h e

Niebo z widokiem na raj

Tam gdzie spokój jest święty no bo święci są pańscy

Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi

Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie

Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres

Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem splata

w Babel wysoki sięgający do chmur

Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem

Myśląc: “Nic nie straciłem pewnie tak jest i tam”

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,
CGFC / GDCG / DAGD

I w kącie zagnieździ się bieda.
CGF(C) / GDC

Po rozum do głowy pobiegnę niech powie,
Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA

Zaplotę z dymu warkoczyk, a e / eD / hfis

I zanim zima z gór spłynie wrócę. F C G/ CGD /GDA

Zapiszę śniegiem w kominie,

Warkoczyk z dymu zaplotę,

I zanim zima z gór spłynie wrócę,

I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu

To paszport odnajdę w szufladzie.

Zapytam go może, on pewnie pomoże,

Poradzi jak sobie poradzić.

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, / / DACG

Bo powrót jest zawsze daleko.

Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,

Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie...

...I zanim zima z gór spłynie wrócę,

I zawsze już będę z powrotem.

Zima

Tomek Lewandowski

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni FCG

Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie

Że w miłości nie ją pan Bóg broni

Tylko dla mnie ma najszczęśliwsze uczucia

Przesiedziałem cały dzień przy telefonie

Wyglądałem czy nie stuka ktoś do drzwi

Tak to prawda że myślałem tylko o niej

O tej która już nie miała do mnie przyjść

Bo to zima, tak to ona CG

Zamieniła serce jej w lodowaty głaz FGC

Bo to zima, właśnie ona CG

Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz

FGC

Lato było takie piękne, pamiętam

W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom

A w nim whisky i marlboro

Och jak pięknie wtedy było z nią

Potem przyszła jesień deszcz i ślota

Ktoś zburzył nasz piękny dom

I powoli przechodziła jej ochota

Bym zabawiał ją swą grą

Lecz mój smutek nie jest wcale taki wielki

Bo już wkrótce wyruszyć mam

Do krainy pełnej słońca

Kolorowych kwiatów i wysokich palm

Dla jedynej damy mego serca

Wybuduję tam piękny dom

A w nim whisky i marlboro

I na zawsze pozostanę z nią

Rozmyślania nad wodospadem = Turystyczna pieśń stara = Łemata

śl., muz. Wojtek "Neron" Warchol

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął D A h fis
I cichy wiatr wiejący ku połoninom G D A G A
I twardy jak kamień plecak pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą

Idę dołem a ty górą
Jestem słońcem ty wicherą
Ogniem ja, wodą ty
Śmiechem ja, ty ronisz łzy (bis)

(chwyty 2. wersja)

Byłaś jak wielkie światło w te smutną noc C G a e
Jak wielkie szczęście co zesał mi los F C G F G
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłotnie bez sensu, skąd jak to znam

(chwyty 3. wersja)

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Że mam swój świat a w nim setki swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią A E fis cis
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom D A E D E

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Że mam swój fiat a nim setki fabrycznych wad
A moje światła to z daleka do mnie lśnią
I snopem światła witają mój betonowy dom

Jadę dołem a ty górą
Ja maluchem a ty furą
Gratem ja, nówką ty
la la la la la la (bis)

Na środku nieba

„Czerwony Tulipan”

eGD eDh
Na samym środku nieba e e
Wznosi się piec do chleba G D
Najświętszy piekarz w mozole A e
Wypieka kragłe bochenki h h A A
Złociste jak aureole (x4) G D e, D h e, G D e, D h e e e

Żeby głodni nie byli głodni e e
By markotni byli pogodni G D
By bezsenność spłoszył sen A A e e
Tam-daj... e G D e D h e G D e D h.

Tuż za piecem zwyczajnie
Zdyszany gwizdże czajnik
Biało nakryte są stoły
Ubrane w kuse sukienki
Parzą herbatę anioły (x4)

Staje archanioł w oknie e
Za oknem deszcz - Ziemia moknie Fis
Woła do mistrza od smyczka: G
Potrzebna taka muzyczka... (x4) (A)

Cudnie gra - nikt nie słucha e
Biel serwet skalala mucha Fis
Herbata dawno ostygła GA
Aniołom opadły skrzydła (x4)

A głodni dalej są głodni /
Markotni nie są pogodni /*2
Bezsenność silniejsza niż sen /
Tam-daj... Tam-daj...

Stukot kół

śl. Jerzy Ignaciuk, wyk. „Czerwony Tulipan”

(a E7 a E7 ... x2) G

Posiedźmy jeszcze chwilę na ławce, na peronie CG

nim nas zabiorą w podróż bilety przedawnione GCE

wszystko im jedno dokąd, dworce są takie same, a E

miasta tak samo obce, gdy mijasz je nad ranem.

EaEaG

Jeszcze tobie marzy się ucieczka

chcesz zapomnieć o nas choć przez chwilę.

To dlatego nagle sporządniałeś -

przystałeś palić, rzuciłeś wódkę, zbierasz na bilet. (2x)

Posiedźmy jeszcze chwilę...

Jeszcze... (2x)

Trawa

śl. Julian Tuwim, muz. Piotr Bachorski, „Dnieje”/„Dom o Zielonych Progach”

Trawo, trawo do kolan G C F7+ G

Podnieś mi się do czoła

Żeby myślom nie było, Ani mnie ani pola

Żebym ja się uzielił D e

Przekwiecił do rdzenia kości C G

I już się nie oddzielił D e

Słowami o twej świeżości C G

G* C2 F5 G*

Abym tobie i sobie, Jednym imieniem mówił

Albo obojgu – trawa, Albo obojgu – Tuwim

Złockie niebo cerkiewne

śl. Jerzy. Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

W dziupli ikon drzemią bezrobotni prorocy

Zasłaniają się od światła lilią Świętą DC⁵GDGfis⁷hA⁷

I planety podobne do słoneczników krążą e fis h⁷ A²

Modrą kopułą cerkiewną G A D

Jest tam i księżyc z bródką chudy jak diaczek

hAGD

I jest komety twarz smagła z czerwonymi wstęgami

C⁵ G D D A

I słońca lwia głowa i gwiazd modry piasek h A G D

I płynie Święta Olga z ogromnymi oczami e fis G A

I krążą planety i trwa Łemków niebo

Mocno tkwią w ziemi cerkiewne korzenie

Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie słońce Łemków |

Któż zatrzyma ich mają buczącą jak trzmiel ziemię | x2

Pastorałka z królami

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

G C / D C x 2

Przyjechali trzej królowie jutra G C5 D / C5 D
 Przyjechali turyści w bobrowych futrach C5 D / G C5 D
 Kamizele w rajskie kwiaty / Każdy był i był bogaty C5 D / e C
 Powiali cylindrami / Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D
 Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
 Chcieli nabyć Narodzenie G C5 D / C5 D
 Zapytali w jakiej cenie C5 D / G C5 D
 Razem z górami z gwiazdą / z wszystkim szales kupić chcieli
 C5 D / e C
 Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D
 Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
 Poszli z nimi na przechadzkę / Szli jedlami ciemnym laskiem
 a C / e D
 Zapytali niedźwiedziowie / Jak Wam nie wstyd świat kupować?
 a C / D / C D / C D
 Las leluje / las leluje G C5 D / C5 D / C5 D / G
 A królowie że dziś takie są zwyczaje e D / C G
 Że niewielkie kraiki kupuje się jak kramiki e D / C D
 Razem z chorągiewką / I świętojańskim chlebem C D / C D
 I świętojańskim chlebem G C5 D / C5 D / C5 D / G
 A miśki się zbuntowały / Króle trochę spopychały a C / e D
 Pozbierali ich potem / I wysłali za zwrotem a C / D C5 D
 I wysłali za zwrotem G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
 A za ten dukatowy / papier złoty porzucony
 G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
 Maria futra se kupiła / Święty Józef pantalone
 Zbudowali w górach pensjonat Pod Gwiazdą C5 D / e C
 Mieli kadilak kremowy / I wylęgarnię aniołów własną
 G C5 D / C5 D
 I wylęgarnię aniołów własną G C5 D / C5 D / C5 D / G
 A niedźwiedzie spały i spały do wiosny e D / C G
 A niedźwiedzie spały do wiosny e D / C D / G

Pociąg

Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu
 pić, CFCG
 Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
 CFCGC
 Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
 Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.
 Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka CFC
 Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy.
 FGC / aFG
 Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu
 pić,
 Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
 A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
 I na łóżku z baldachimem robić coś niejedną raz.
 Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas,
 FGaF
 Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam.
 FGaFG
 Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć "pas!",
 Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Małe piwo

tłum. R.Krasowski, muz. „The Kinks”, „EKT Gdynia”

Ukrop z nieba leje się a G
 Chyba ze 40 C C G
 W gardle sucho E
 Niech to trafi szlag E a (dE)
 Słoneczny skwarny dzień, gdzieś zgubiłem własny cień
 W gardle sucho, niech to trafi szlag

Żeby chociaż jakieś małe piwo a D7
 Albo wody z sokiem choćby jeden łyk G G7 C E
 Na ulicach jakby wymiółł ktoś a D
 Wszędzie pusto i upalnie a G
 W gardle sucho C
 Niech to trafi szlag E a F E

Słoneczny dzień 2x a G E
 Upalny dzień 2x a G E
 Piekielny skwar 2x a G E

Głowa mi już pęka w szwach
 Wszędzie upał sił już brak
 W gardle sucho
 Niech to trafi szlag

Słoneczny skwarny dzień...
 Żeby chociaż...
 Słoneczny dzień...
 Żeby chociaż...

Majster bieda

W.Bellon, WGB

D G fis e A D
 Skąd przychodził, kto go znał D G
 Kto mu rekę podał kiedy D G A
 Nad rowem siadał, wyjmował chleb D A
 Serem przekładał i dzielił się z psem fis h
 Tyle wszystkiego co z sobą miał A G fis e
 Majster Bieda A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałęzie chylił drzewom.
 Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
 Drogę bez końca co przed nim szła
 Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.
 Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadł
 Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
 Znużony drogą wędrowiec boży.
 Zasypiał długo gapiąc się w noc
 Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok D G
 Smutny rok tak widać trzeba D D7 G A
 Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną D A
 Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło fis h
 I choć niejeden wyęczał wzrok A G
 Choć lato pustym gościńcem przeszło A G
 Z rudymi liśćmi, jesieni scheda A G
 Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość (x3) A G (A)
 Majster bieda

Jesień idzie*sł. A. Waligórski, muz. A. Grotowski*

Raz staruszek spacerując w lesie eA7eA7(Ch)
 Ujrzał listek przywiędły i blady e A7 H7
 I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7
 Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce C D G e
 I oznajmił, stanąwszy przed chatą
 Swojej żonie, tak samo staruszcze
 Jesień idzie, nie ma rady na to CH7eA7

e A7 e A7 e D e e

Zaś staruszką zmartwiła się szczerze
 Zamachała rączkami obiema
 Musisz zacząć chodzić w pulowerze
 Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro
 Lub pojutrze, a może za tydzień
 Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
 Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna dGdBa
 Wszystko w złocie trwało i w zieleni dGA4A
 Prócz staruszków nikt chyba nie myślał dGdG
 O mającej nastąpić jesieni Badd

Ale cóż, oni żyli najdłużej gcFd
 Mieli swoje staruszkowe zasady
 I wiedzieli, że prędzej czy później
 Jesień przyjdzie, nie ma na to rady
 BBaa

(dD2G7dD2G7dC5Cd)

C5: 31023-, G9: 534353, D2: 0230--, A4: 032200

Piwo = Żywiecki full*sł.muz. „Zdrowa Woda”*

Lubię, kiedy się zieleni, EE7 G
 Lubię, jak się piwo pieni E7A C
 I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs. AEHH7 GD
 Chociaż czasem tak się spoję, G
 Że do domu iść się boję, G
 No bo stara łapie zara dziwny ton. GDG

Lecą garnki i talerze, lekko się unosi pierze,
 No i gradkę ma sąsiedztwo na dokładkę.
 Drży w posadach kamienica, taki szum robi diablina.
 Już ją chyba wszyscy mają za wariatkę.

By ocalić ład i spokój, cicho więc opuszczam pokój
 I unoszę całe życie na ulicę.
 Tam na rogu kumple stoją, oni też się widzę boją,
 Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból, zawsze jest najlepszy full.
 Sprężam ciało i do baru walę śmiało
 I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie,
 Barman leje a w około jest wesoło.

Lubię, kiedy się zieleni, lubię, jak się piwo pieni,
 Gdyby to zrozumieć chciała moja mała.
 Świat by inne miał wymiary, znikły wreszcie by koszmary,
 No a życie by płynęło należycie.

Bar w Beskidzie

śl. i muz. W.Jarosz, „EKT Gdynia”

La, la, la, la. G D C G D, G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać G D
 Tu każdy wskaże ci drogę C D
 W bok od przystanku PeKaeSu G D
 W prawo od szosy asfaltowej C D G
 Kusza napisy ołówkiem kopiowym
 Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte"
 "Dziś polecamy kotlet mielony"
 i "Lokal kategorii IV"
 Lej się chmielu G D
 Nieś muzyko po bukowym lesie C G
 Panna Zosia ma w oczach dwa nieba e h
 Trochę lata z nowej beczki przyniesie /x2 C D
 La, la, la, la.

W środku chłopaki rzucają łaciną
 O sufit i cztery ściany
 Dym z Extra Mocnych strzela jak szampan
 Bledną obrusy lniane
 Za to wieczorem, gdy lipiec duszny
 Okna otworzy na oścież
 Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
 Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
 Wracają po mokrej kolacji
 Świat się jak okręt morski kołysze
 Gościńiec dziwnie ślimaczy
 A czasem któryś ze strachem na wróble
 Pogada o polityce
 Jedynie cerkiew marszczy zgorziona
 Szorstkie od gontów lica

W lesie listopadowym

kap.II, śl.J.Harasymowicz, muz.A.Koczewski, Z.Bogdański

Wokół góry, góry i góry E7 a
 I całe moje życie w górach E7 a
 Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają C G
 Niż śpiewak płatny na chórach E7 a
 Wokół lasy, lasy i wiatr E7 a
 I całe życie w wiatru świstach E7 a
 Wszyscy których kocham wita Was C G
 Modrzewia ikona złocista E7 a

Jak łasiczki ścieżka w śniegach d E7 a
 Droga życia była kręta d G C a
 Teraz z lasów zeszła na mnie d E7 a
 Młodych jodeł zieleń święta E7 a
 Ważne są tylko kopuły pieśni d E7 a
 Które na górze wysokiej zostaną d G C a
 Nikt nie szuka inicjałów cieśli d E7 a
 Gdy cieśle dom postawią E7 a

Nieludzką ręką malowany jest
 Wielki smutek duszy mojej
 Lecz nawet złockiej ikonie
 Ja nigdy nic nie powiem
 Przyjaciele, którzy jemiołę czcicie
 Dobrze, że chodzicie światem
 Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
 By darzyła was ciepłym latem

Modlitwa wędrownego grajka*śl. J.Kasprowicz, muz. A.Mróż*

Przy małej wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi, dCd
 Ukłął rzępoląc na skrzypkach wędrowny grajek ubogi.

C d

Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi,
 To przekomarzał się z Bogiem, to znowu się korzył bez
 skargi

C d

Hej panie Boże coś wielkim g(7) (d)
 Gazdą nad gazdami d (a)
 Po coś mi dał taką skrzypkę, C/g7 (G)

dCdGa?

Co jeno tumani, mami d a/C d

Spraw to, ażebym na zawsze umiał dziękować ci Panie,
 Że sobie rzępolę jak mogę, że daję ci na co mnie stanie.
 A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,
 Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych liści

I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też
 dalekim,
 Żem człowiek jest przede wszystkim, i niczym więcej jak
 człkiem.

Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej
 drogi

Kłękał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi

ETZ

Ja miałem wtedy kaski, z "ogórka"
 Przy swojej budzie trzymałem burka
 A Zenek, ten to miał wdzięk
 Był właścicielem sztucznych szczęk

„Grupa Furmana”

DG AD

DA AE

DG AD

DAD AEA

Lecz czymże były te atrybuty
 Kiedy musiałem co dzień do huty
 Pędzić "Komarem" w kolorach świtu
 Ależ się wtedy nażarłem wstydu

Bo jazda na ETZ-cie
 Jest najlepszą jazdą na Świecie
 A jazda na "Komarze"
 Powoduje inflację marzeń (bis)

Ja ciebie wiozłem wtedy na baku
 Gdyśmy wjechali w pole z buraków
 A, że to były buraki pastewne
 To jak nie wjadę, i jak nie "glebnę"
 A moi kumple jedzą kotlety
 A ja pieniądze wciskam, w skarpety
 Na ETZ-tę jestem zacięty
 A mama jeszcze dokłada, z renty

Taki na przykład Easy Rider
 Jeździł motorem, i miał z tego frajdę
 Ja też Rider-em będę "niewąskim"
 Choć u mnie, na wsi jest grunt dość grząski
 Ja, w mojej głowie mam sytuację
 Otwarta przestrzeń, wiatr, i wibracje
 Kupiłem sobie nawet perfumy
 Z zapachem "Świeżo palonej gumy"

Dla jednych piękna jest Costarica
 Inni to wolą schlać się, i rzygać
 A ja co wolę, już chyba wiecie
 Ja wolę jazdę na ETZ-cie!

Tratwa blues

śl.pol.Maciej Zembaty

Zbuduję sobie tratwę, popłynę rzeką w dół E H⁷ E

Zbuduję sobie szałas na prerii, pośród ziół A E

O! blues jest wtedy (kiedy?) E

Kiedy człowiekowi jest źle! H⁷ E

(chwyty 2.wersja)

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz D A⁷ D D⁷

Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark G (A⁷) D

ref. (H⁷) e (A), A A⁷ D

Zabrałem ją na tańce, tańczyła z nim nie raz

Po ślubie przysięgała: ten ktoś, to był jej brat

Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz

Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę zżera mą

Przedwczoraj w tej zatoce grasował jeden śledź

Dziś trzy tysiące śledzi pożera moją sieć

W fotelu elektrycznym bujałem się nie raz,

Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark

Zwiewność

śl. B.Leśmian, muz. Z.Stefański, „Bez Jacka”

a G F E7 x2

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce a

Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce G

Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje F

Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje E E7

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża a

Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza G

A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko F

Nic prócz tła, biały obłok z czerwoną przekreską (x2)

E E7

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem

Szmary w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem

Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie

Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie

a G F E7 x2

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie

Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie

I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila

I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

flet: AHCHAHAGFGFEFFGFEDCHAHCHCHCDHCDE

Tęsknica*A. Wierzbicki*

Na przełęczy przysiadł wrzesień	e D
Śmieje się ukradkiem	CD H7
Skrzydłem kruka włosy czesze	e D
Rozczochrany wiatrom	CH7 e
Buczynie jej wargi sine	C G
Maluje czerwienią	C H7
I korale jarzębinie	e D
W bańki cerkwi leje	CH7 e

Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy kroki	D e
Przez równin zielony mur	e C
Dolin rzecznych krocie	D e
Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy oczy	D H7
By dojrzeć w buczyny pniach	e C
Madonn twarze złote	D e

Mgły strącając po dolinach
 Jesień wozem jedzie
 Znarowione konie spina
 Worek chleba wiezie
 I naszym wołaniem
 Zmęczona odchodzi
 Tylko echo wyprowadza
 Na rozstajne drogi

Ech Studenci - Pieśń Tradycyjna

Czy to w Koluszkach, czy to pod Żywcem	d
Czy w PeGeeRze czy na odkrywce	g
Zawsze się znajdują jakieś parszywce	d A d A

Bo pomiędzy bogobojnym ludem	d
A niech cholera go pokręci	d
Zawsze się znajdzie jakiś student	g
Ech, sudenci...	

[urwać, ukręcić łeb jak psu !]	d A d
--------------------------------	-------

W koło po wioskach słyhać lamenty
 Co druga panna nosi brzuch wzdęty
 A wszystko, panie przez te studenty

Taki ma za nic wszystkie świętości
 Nawet ołtarze taki ci obszczy
 [Za nic ma ojca, za nic proboszcza ...]

Wczoraj był Pułtusk, dzisiaj Sodomia.
 Święte obrazki wynosi z doma,
 A na ich miejsce wiesz bohomaz...

Prawdziwa miłość

„Atrakcyjny Kazimierz”

Prawdziwa miłość zwykle dłużej trwa niż kilka sekund E a

Prawdziwa miłość zostawia trwały ślad w człowieku

Prawdziwa miłość potrzebna jak komórce mitochondria

d a

Prawdziwa miłość wcale się nie zdarza co dnia E

Więc kochaj, kochaj, kochaj E a

a jak nie, to wynocha

Jest tyle dziewcząt w mieście d a

ja zaś atrakcyjny jestem E a

*(On ją porzuca, ona odchodzi we łzach, a on chodząc ulicami
znajduje kolejną, której śpiewa namiętnie:)*

Prawdziwa miłość według niektórych nie zna granic

Prawdziwą miłość przeżyć może nawet Indianin

Prawdziwa miłość ponoć wszystko nam wybacza

Prawdziwa miłość jest jak zima dla c.o. - palacza

Prawdziwa miłość nie zdradzi - kiedyś tak śpiewano

Prawdziwa miłość zawsze inaczej, a jednak tak samo

Prawdziwa miłość to ból, szczęście, rozkosz i udręka

Prawdziwa miłość często beznadziejna, jak ta piosenka

*(Ona go porzuca, on odchodzi we łzach a ona chodząc ulicami
szuka innego jelenia....)*

Piosenka w samą porę

Jan Kondrak „Lubelska Federacja Bardów”

Pozwól odejść już e G

Że nie całkiem zechciej wierzyć D a

Pozwól odejść już e G

Najlepszemu z twych żołnierzy H7 a

Miejsce w szyku znam e G

Żołnierz mieszka w czasie przeszłym D a

Gdy w swojej roli ma trwać e H7 h e

Tam we mnie obłoki

Obłoki gęstnieją

Tam dzban przepelniony lekko się chyli

Tam para danieli przykrywa się knieją

Noc wróży z nocnych motyli

Na mnie już pora Nim

słowo za ciasne Nim

gest za obszerny Nim

karta znaczone Nim

zimna koszula obejmie całunem

Tę chwilę co w nas

Jak ikona

Tam we mnie granica

Granica za cicha

Tam grobla mizerna nadmiaru nie zbiera

Tam strażnik zakłada łąch przemytnika

Noc wróży z ręki dzokera

Pozwól odejść już

Że nie całkiem możesz wierzyć

Pozwól odejść już

Najlepszemu z twych żołnierzy

Miejsce w szyku znam

Moje miejsce w czasie przeszłym

Gdy w swojej roli mam trwać

Bez słów = Chodzą ulicami ludzie

W. Bellon, WGB

Chodzą ulicami ludzie G D
 Maj przechodzą lipiec grudzień e h
 Zagubieni wśród ulic bram C G D
 Przemarznięte grzeją dłonie
 Dokąś pędzą za czymś gonią
 I budują wciąż domki z kart

A tam w mech odziany kamień C G
 Tam zaduma w wiatru graniu C G
 Tam powietrze ma inny smak C G D
 Porzuć kroków rytm na bruku
 Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz
 Zechcesz nowy świat własny świat

Płyną ludzie miastem szarzy
 Pozbawieni złudzeń marzeń
 Omijają wciąż główny nurt
 Kryją się w swych norach krecich
 I śnić nawet o karecie
 Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie asfalt depczą
 Nikt nie krzyknie każdy szepcze
 Drzwi zamknięte zaklepany krąg
 Tylko czasem kropla z oczu
 Po policzku w dół się stoczy
 I to dziwne drżenie rąk

Majka

„Stare Dobre Małżeństwo”

Gdy jestem sam, myślami biegnę G e C D / CaFG
 Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

Majka, nie jestem Ciebie wart
 Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Choć dni mijają i czas ucieka
 Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
 Sennym marzeniem, myślą radosną

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna
 Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Nad gapą pochylona,
I śmieje się cha, cha. (x2)

Krajka = Na wozie

Chorałem dzwonek dzień rozkwita	a d/D E(7)
Jeszcze od rosy rzęsy mokre	a(d)F(/)G(7)
We mgle turkoce pierwsza bryka	C/a d
Słońce wyrusza na włóczęgę	E E7 (a)

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca

A ja mam swoją gitarę	d/a G (F g)
Spodnie wytarte i buty stare	C a (C a)
Wiatry niosą mnie (hej x3)	d E a
(dG7CC7 / AEaA) /	dF7+EE7 dEa

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi wody jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije

Bukowina I

	$a e^7 a e^7$	
W Bukowinie góry w niebie postrzępione	$a d^7 e^7 a^7$	^{WGB}

W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom

Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony	$C^{7+} G C^7 a^7$
--	--------------------

I nie mogę znaleźć Bukowiny,	$d^7 e^7 a^7$
------------------------------	---------------

I nie mogę znaleźć

Choć gwiazdy mnie prowadzą, ciągle szukam

$d^7 a^7 e^7 a^7$

W bukowinie zarośnięte echem lasy

W Bukowinie liść zieleni się i złoci

Śpiewa czasem banior ciemnym basem

I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć

Choć już szukam godzin krocie i dni krocie

W Bukowinie deszczem z chmur opada

Okrzyk ptasi zawieszony w niebie.

Nocka gwiezdą gadkę góróm gada

I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć

Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

Bukowina II

W.Bellon, WGB

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy	CdFC
Żyją jak żyli - bezwolni głusi i ślepi	
Nie współczuj - szkoda łez i żalu	dGe
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy	dGCea
Ty wyżej wyżej bądź i dalej	eFFisGC
Niż ci co się wyzbyli marzeń	dGC
Niechaj załśni Bukowina w barwie malin	CFG
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie	
Dzień minął dzień minął - nadszedł wieczór	CdC
Świece gwiazd zapalił	FG
Siadł przy ogniu pieśń postłyszał i umilkł.	CdFC
Po dniach zgiełkowych, po nocach wyłożonych brukiem	
W zastygłym szklwie gwiazd neonowych próżno szukać	
Tego, co tylko zielonością	
Na palcach zaplecionych drzemie	
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej	
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo	
Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają	
Gdzie deszcz i susza gdzie lipce, październiki, maje	
Stają się rokiem, węzłem życia	
Twój dom bukowy zawieszony	
U nieba pnia, kroplą żywicy	
Błękitny, złoty i zielony	

Stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna,	G
Rozsiewa ziola maj.	D7
Stokrotka rosła polna,	C D7
A nad nią szumiął gaj.	G
Stokrotka rosła polna,	C e
A nad nią szumiął gaj.	a D7 G
W tym gaju tak ponuro,	
Że aż przeraża mnie.	
Ptaszęta za wysoko,	
A mnie samotnej źle.	
Ptaszęta za wysoko,	
A mnie samotnej źle.	
Wtem harcerz idzie z wolna,	
„Stokrotko witam cię,	
Twój urok mnie zachwyca,	
Czy chcesz być mą czy nie?”	
Twój urok mnie zachwyca,	
Czy chcesz być mą czy nie?”	
Tak idą, idą, idą,	
Aż zaszli w ciemny las,	
A harcerz taki gapa,	
Że aż w pokrzywy wlaźł.	
A harcerz taki gapa,	
Że aż w pokrzywy wlaźł.	
Po pas, po pas.	
A ona, ona, ona,	
Cóż biedna robić ma.	
Nad gapą pochylona,	
I śmieje się cha, cha.	

Hej, sokoły = Ukraina

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody a
 Siada na koń kozak młody, E
 Czule żegna się z dziewczyną a
 Jeszcze czulej z Ukrainą. E G

Hej, hej, hej sokoły C
 Omijajcie góry, lasy, doły EG
 Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku, a
 Mój stepowy skowroneczku. EG/EaEa

Ona jedna tam została,
 jaskółeczka moja, moja mała,
 A ja tutaj w obcej stronie,
 Dniem i nocą tęsknię do niej.

Wiele dziewcząt jest na świecie
 Lecz najwięcej w Ukrainie,
 Tam me serce pozostało,
 Przy kochanej mej dziewczyny.

Żal, żal za dziewczyną,
 Za zieloną Ukrainą,
 żal, żal serce płacze,
 że jej więcej nie zobaczę.

Wina, wina, wina, wina dajcie,
 A jak umrę pochowajcie
 Na zielonej Ukrainie
 Przy kochanej mej dziewczynie.

Rzeka

EA²EA² (x2) *W.Jarociński, WGB*
 Wsłuchany w twą cichą piosenkę EA²EA²
 Wyszedłem na brzeg pierwszy raz, EA²gis⁽⁷⁾
 Wiedziałem już, rzeko, że kocham cię rzeko, Agis⁷cis
 Że odtąd pójdę z tobą. A gis fis⁷H⁷

O, dobra rzeko, o mądra wodo, E A²E A²E gis cis E⁷
 Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić, A gis cis
 Gdy sił już było brak. A gis fis⁷H⁷
 Brak. EA²CF⁷⁺ (x4)

(chwyty 2.wersja)
 Wieże miast, luny światła, CF⁷⁺CF⁷⁺
 Ich oczy zszarzałe nieraz CF⁷⁺e
 Witwały mnie pustką, żegnały milczeniem FGea
 Gdym stał się twoim nurtem. FedG

O, dobra rzeko, o mądra wodo, CF⁷⁺CF⁷⁺CF⁷⁺eC⁷⁺
 Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić, FGea
 Gdy sił już było brak. FedG
 Brak. CF⁷⁺ (x4)

Po dziś dzień. z tobą rzeko,
 Gdzież począł - gdzie kres dał ci Bóg,
 Ach życia mi zbraknie by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.

Bar na Stawach (Pieśń o przemijaniu)*W. Bellon, WGB, - Mistrzowi Harasymowiczowi...* $F^9_6 C^9_5 G$ (x2 = *)

Jeszcze się w nocy kołysz miasto $F^9_6 C^9_5$
 8.15 na Stawach bar G
 bramę otwiera wchodzimy tedy
 ja i Hnatowicz Jan (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 klasa robotnicza fasolka z bufetu
 a smak poranny piwa łączywie
 poznają poematy w beretach (*)

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa
 tępo spod dacha popatrzył
 nie mieści mu się w głowie służbowej
 że można wypić na czczo (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 kiedy wyjść trzeba na papierosa
 a bufetowa grozi gliną
 gdy ktoś coś powie głośniej (*)

Pod ścianą zaraz przy wejściu
 pałac sporty z rękawa
 siedli goście wprost z wierszy Mistrza
 Bubu Makino wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem
 jak żywy poemat Stawów
 poezją był brzęk ich kufli
 kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika
 chyba z zawodówki pobliskiej
 nagle się dziwnie zachciało
 żeby te zgredy wyszli (*)

Pijani w drobny mak
 Walimy się na prycę

Lipka = Rzepczyno = Lipka zielona

Z tamtej strony jeziora aea
 Stoi lipka zielona, CGC
 A na tej lipce, na tej zieloniutkiej aeae
 Trzej ptaszki śpiewają. ae/Ea(e)

Nie byli to ptaszki
 Ino trzej braciszki.
 Co się spierali o jedną dziewczynę,
 Który Ci ją dostanie.

Jeden mówi: Tyś moja!
 Drugi mówi: Jak Bóg da.
 A trzeci mówi: Moja najmilejsza,
 Czemuś Ty dziś tak smutna?

Jakże nie mam smutna być?
 Za starego każą iść.
 Czasu tak niewiele, jeszcze dwie niedziele,
 Mogę, miły, z Tobą być.

Z tamtej strony jeziora ...

Miła

Karel Kryll, tłum. M. Miklaszewska, „EKT Gdynia”

Szczur kończy gulasz mdły	e	a
Już pora wyjść z kantyny		
Karcianej zapis gry	H7	E(7)
Na liście od dziewczyny		
Przed nami długa noc	a	d
Ruszamy jutro z rana		
Pod szary wpełzasz koc	G	C
Co skrywa grzech Onana	H7	E(7)
Miła, nie przychodź na wołanie	e a	ad
Miła, wojenka - moja pani		
Z nią się kochać chcę	G D a	CEa
Gdy w nocy się budzę	D H7	Ea(E7)
Miła, twą postać widzę we śnie	e a	ad
Miła, dojrzałe dwie czereśnie		
Zerwiesz z dłoni mej	G D e	aEa
Gdy kiedyś powrócę	H7 e	E(7)a

Dwadzieścia prawie lat
 I znaczek w czapkę wpięty
 Papieros w kącie warg
 Niedbale uśmiechniętych
 Obija się o bok
 Nabite "parabellum"
 Śpiewamy idąc w krok
 Dwa metry od burdelu

Już dojadł resztki szczur
 Do koszar powracamy
 Na ścianach latryn wzór
 Z napisów nie dla damy
 Na sen nam czasu brak
 Kostucha kości liczy

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 chłodem powiało od drzwi nie domkniętych
 i wyszliśmy z Hnatowiczem |
 gdzie indziej szukać poezji | x3

Nuta z Ponidzia

W. Bellon, WGB
 $aF^{7+}GC^{7+} d^7GC h^7E^7_4 aG^6F^{7+}G^6 aG^6eE$
 Polami polami po miedzach po miedzach $aFGC^{7+}$
 Po bloku skisłym w mgłę i wiatr d^7GC^{7+}
 Nie za szybko kroki drobiąc h^7E^7
 Idzie wiosna idzie nam $aG^6F^{7+}G$
 Idzie wiosna - idzie nam $aGeEa, FE aFE$

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną
 Przykryła błota bury łan
 Pachnie ziemia ciałem młodym
 Póki wiosna póki trwa | x2

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
 Zbarwniały łąki niczym kram
 Będzie odpust pod Wiślicą
 Póki wiosna póki trwa $aFGC^{7+} d^7GC^{7+} h^7E^7$
 Póki wiosna póki trwa | x2

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
 Prężysz się jak do słońca kot
 Rozciągnięte na tych polach $h^7 E^7$
 Lichych lasach pstrych łozinach
 ...
 Skalkach słońcem rozognionych
 Nidą w łąkach roziskrzoną
 Na Ponidziu wiosna trwa $aG^6F^{7+}G | x2$
 Na Ponidziu $aGF (a)$

Piosenka wiosenna

WGB

G D C G G D C G h
 Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D
 Na ulic fletach, na nitkach babiego lata e h C D
 Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach GDGC
 I wrześnie, i stycznie, i maje h⁷ C a⁷ D
 I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlaminca
 h⁷a⁷D⁷
 I słońce wędrujące promienną ścieżynką h⁷ C⁷⁺ a⁷ D

Graj nam, graj, pieśni skrzydlata G D C G
 Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D⁴ D
 Zatańczymy się w sobie do lata G C⁹₅ Gh⁷C⁹₅
 Zatańczymy się w sobie bez końca GD⁴C⁹₅DG

A blask, co oświetla me ręce, gdy piszę e h⁷ a⁷ D
 Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy e h⁷ a⁷ D
 Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia
 G D G C
 Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni
 h⁷ C a⁷ D
 A pieśń moja to niknie, to wraca h⁷ a⁷ D⁷
 I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił h⁷C⁷⁺a⁷ D

Ballada o Krzyżowcu

sł. M.Hryniewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia e
 Dokąd pędzisz w stal odziany A
 Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali C
 Jeruzalem białe ściany D

Pewnie myślisz, że w świątyni, Zniewolony pan twój
 czeka
 Żebyś przyszedł go ocalić, Żebyś przybył doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
 Byłem dzisiaj w Jeruzalem
 Przemierzałem puste sale
 Pana twego nie widziałem
 Pan opuścił Świąte Miasto, Przed minutą, przed godziną
 W chłodnym gaju na pustyni, Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
 Chcesz oblegać Jeruzalem
 Strzegą go wysokie wieże
 Strzegą go Mahometanie
 Pan opuścił Świąte Miasto, Na nic poświęcenie twoje
 Po cóż niszczyć białe wieże, Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
 Porzuć walkę niepotrzebną
 Porzuć miecz i włócznię swoją
 I jedź ze mną, i jedź ze mną
 Bo gdy szlakiem ku północy, Podążają hufce ludne
 Ja podnoszę dumnie głowę, I odjeżdżam na południe

Ocean

AGDA x2

WGB

Oceanie sinowłosa białe statki ku mnie wyślij AGDA
 Dwa kamyki - moje myśli, i na otwartych dłoniach niosę
 Daj mi miejsce w głębi morza, szczyptę łądy, szczyptę
 skały AEGD
 Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę
 AG⁹₆DA

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony
 Niezliczone bataliony przyczajone na granicach
 Marszałkowie szklanooocy palą owce i dziewczęta
 Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giełdy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć
 Białe kolor - kolor ciszy, w moim zamku białe ściany
 W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać
 wschodnie baśnie
 Zanim słońce w morzu zgaśnie, żeby z morza powstać
 co dzień.

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili
 Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza
 ziemi
 Znikną ludy zniknie morze, nie wie nikt co będzie potem
 W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę

Pod słońce

śl.,muz. Tomek Jarmużewski, "Zgórmysyny"

DDGAD

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krok GCD
 Zórz horyzontem napełniam duszę mą
 Senne marzenia zostawiam za siłą siatką mgieł GADh
 Witam świat. Wiem, czego chcę! EA⁴A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy
 dzień D D/Fis G A
 Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami
 drzew
 Spocząć na chwilę i znów szczęście nieść G fis
 Wiedzieć, że żyję - cieszyć się e A (E A D)

Radości beztroskiej zdroje wyplotę z promieni przędz
 Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.
 Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt
 By jutro znów, by jutro znów.

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie fis h
 Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam
 treść A D
 Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt GFishG
 By jutro na jawie spełnić największy z nich. E A

Plastelina (niewidzialna)

sł. Danuta Wawiłow, muz. „Dnieje”

Ulepiłam mamie domek	C	D
Z niewidzialnej plasteliny	G	A
Dwa okienka, dwa kominy	a F	h G
Z niewidzialnej plasteliny	(F) G	G A

A w okienkach kwiatki bratki
Z niewidzialnej plasteliny
A dla taty krawat w kwiatki
Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska
Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
Lalki Kasię i Tereskę
I pistolet na siostrzyczkę

Nameńczyłam się okropnie
Stłukłam okieć, zbiłam szklanę
Mama, tata, chodźcie do mnie
Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie
I zdziwione macie miny
Czyście nigdy nie widzieli
Niewidzialnej plasteliny ?

Francois Villon = Modlitwa Okudźawy

sł.muz. Bułat Okudźawa, przeł. Andrzeja Mandalion

Dopóki nam Ziemia kręci się, dopóki jest tak, czy siak,
a d E⁽⁷⁾ a
Panie ofiaruj każdemu z nas czego mu w życiu brak:
G/C d G C (E)
Mędrca obdaruj głową, tchórzowi konia dać chciej,
(a) A d (G) H⁷ E⁷
Sypnij grosza szczęściarzom i mnie w opiece swej miej.
a A d (G) E⁷ a

Dopóki nam Ziemia kręci się, o Panie, daj nam znak
Władzy spragnionym uczyń, by władza im poszła
w smak.
Hojnych puść między żebraków, niech się poczują lżej,
Daj Kainowi skruchę i mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że ty wszystko możesz, wierzę w Twą moc
i gest,
Jak wierzy żołnierz zabity, że w siódmym niebie jest,
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą Twój ledwie słyszalny
głos,
Jak wszyscy wierzymy w Ciebie, nie wiedząc, co niesie
los.

O Panie zielonooki mój, Boże jedyny, spraw,
Dopóki nam Ziemia obraca się, zdziwiona obrotem
spraw,
Dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej,
Dajże nam wszystkim po trochu i mnie w opiece swej
miej. (x2)

Wrzesień*Andrzej Mróz*

Wrzesień mokry od wrzosu	Cd
i czerwony od ognisk	G7C
otula płaszczem góry	Cd
podobne zmierzchem do pochodni	G7C
Pod oknami różowe astry	Cd
Ciepłe zboże pod dachami stodół	G7C
Coraz niżej spadają gwiazdy	Cd
Coraz dłużej siedzimy w domu.	G7C
Rzekami tratwy liści,	a
potokami łódki żołądzi,	G
wrzesień rękawem wichury	aC
owce do domu pędzi.	G7a
Jeszcze świat do zimy niegotów	
jeszcze śpią w nim czerwone gusła.	
Na połoninach , na skotniach do powrotu	
gotuje się zapóźniony mustang.	

Pechowy dzień = Wiatr i chmura*Waldemar Chyliński*

Wiatr przystojny w garniturze	D
Chce podobać się złej chmurze	a
Chmura w złości deszczem go przepędza	G D
Wiatr się schował w jakimś oknie	
Jest szczęśliwy, że nie moknie	
A miał wkrótce chmurze być za męża	
Lecz nie jest źle	F C
Mogło być gorzej	A d
Czasem w życiu zdarza się	F C
pechowy dzień	D
Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie	
Zawsze stać go na zawianie	
Zawsze stać go na samotny spacer	
A niejedna chmura teraz	
Kocha, cierpi i umiera	
Mówiąc: wietrze mogło być inaczej	

ЇХАВ КОЗАК ЧЕРЕЗ МІСТО

^а ^Ф ^Г
 Їхав козак через місто,
^С ^д ^Е
 Під копитом камінь приснув,
^а ^{ФГ}
 Да-гей, гей,
^С ^д ^Е
 Під копитом камінь приснув,
^а
 Да-гей.

Камінь приснув, козак свиснув,
 До серденька кріс притиснув.

Кріс притиснув до серденька,
 Закувала зозуленька.

Не куй, не куй, зозуленько,
 Хай співає соловейко.

Соловейко, милий брате,
 Виклич мені дівча з хати.

Виклич мені дівча з хати,
 Маю єї що-сь спитати.

Маю єї то спитати
 Чи не біла дома мати.

Чи не біла, не сварила,

Що з козаком говорила.

^а ^Ф ^Г
 Jichaŭ kozak czerez misto,
^С ^д ^Е
 Pid kopytom kamiń prysnuŭ,
^а ^{FG}
 Da-hej, hej,
^С ^д ^Е
 Pid kopytom kamiń prysnuŭ,
^а
 Da-hej.

Kamiń prysnuŭ, kozak swysnuŭ,
 Do serdeńka kris prytysnuŭ.

Kris prytysnuŭ do serdeńka,
 Zakuwała zozułeńka.

Ne kuj, ne kuj, zozułeńko,
 Chaj spiwaje sołowejko.

Sołowejko, myłyj brate,
 Wyklycz meni diŭcza z chaty.

Wyklycz meni diŭcza z chaty,
 Maju jeji szczoś spytaty.

Maju jeji to spytaty
 Czy ne była doma maty.

Czy ne była, ne swaryła,

Szczo z kozakom howoryła.

(za: śpiewnik łemkowski i ukraiński Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

Rudy gość

Rudy gość na trąbie gra pieśń stepową, a d a
 A step, szeroki step umyka mu spod nóg, d G7 C A7 d
 Niebo zaś nad głową grzbiet napina swój. e a E e a

Dosiadł konia rudy gość, zabrał trąbę,
 A step, szeroki step na skrzydłach go niósł.
 Koń ze złotych strun grzbiet napina swój.

Kozaki, ech junaki! F a

Dziewoje, ech krasie! F a

Piękne i leciwe. d a

Śpiewają i grają swą pieśń o miłości i o dniu, d F a

Który przyjdzie, d a

A stada koni, jak wiatr przecinają step. d g/G7 C A7

d

To jest raj kozaczy, to jest nasza pieśń. e a E/f e a

Rudy step, a w stepie mgła srebrnolica,
 A step, szeroki step, już umilkł trąby głos.
 Płacze krasawica, ktoś odjechał stąd.

Pusto w Gorcach

A.Mróz

Pusto w Gorcach jest jesienią	d	a
Chociaż w dole życie wre	A ⁷ d	E a
Tutaj w górach tylko buki,	d	a
Złocą się wśród innych drzew	A ⁷ d C	E a G

Gdzieś w dolinę schodzą ślady	F	C
Ktoś niedawno siano zwiózł	CD ⁷ gA ⁷	GdaE
Na polanie pozostawił	d	a
Trzy ostrewki puste już.	A ⁷ d(C)	E a

Chodźmy wyżej, popatrzymy
W zarośniętą stawu twarz
Może dojrzyysz poprzez trzciny
Na dnie zbójników skarb.

Już niedługo spadną śniegi
Staw pogrążą w śnie głębokim.
Słuchaj może szelest liści
Wplotły się już zimy kroki.

A w szalasie jeszcze ciepło
Może watra gdzieś się tli.
Jeszcze przecież gryzie w oczy
Jałowcowy, ostry dym.

Może tutaj spotkasz szczęście
Co gdzieś pod gontami śpi
Szczęście, które wspomnisz nieraz
Jak i te jesienne dni.

ЧОМ ТИ НЕ ПРИЙШОВ

^a
Чом ти не прийшов
Як місяць зійшов,
^c ^G ^C ^{A⁷}
Я тебе чекала.

^d Чи коня не мав, ^c ^{E⁷} ^a Чи стежки не знав, ^c ^{E⁷} ^a Мати не пускала?	} ×2
---	------

I коня я мав,
I стежку я знав,
I мати пускала.
Найменша сестра,
Бодай не зросла,
Сідельце сховала.

A старша сестра
Сідельце знайшла,
Коня осідлала.
Поїдь братеньку
До дівчиноньки
Що тебе чекала.

Тече річенька,
Невеличенька,
Скочу, перескочу.
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу.

Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу

^a
Чом ty ne pryjszoŭ
Jak misiac' zijszoŭ,
^c ^G ^C ^{A⁷}
Ja tebe czekała.

^d Czy konia ne maŭ, ^c ^{E⁷} ^a Czy steżky na znaŭ, ^c ^{E⁷} ^a Maty ne puskała?	} ×2
--	------

I konia ja maŭ,
I steżku ja znaŭ,
I maty puskała.
Najmensza sestra,
Boďaj ne zrosła
Sidelce schowała.

A starsza sestra
Sidelce znajsza,
Konia osidlała.
Pojid' brateńku
Do diŭczynońky
Szczu tebe czekała.

Tecze riczeńka,
Newelyczeńka,
Skocz, pereskocz.
Widdajte mene,
Moja matinko
Za koho ja хочу.

Dum, dum, dum, dum, dum,
Dum, dum, dum, dum, dum,
Dum, dum, dum, dum, dum,
Widdajte mene,
Moja matinko
Za koho ja хочу.

Chudobnom (mnie mama miała)*Kołysanka z Podhala*

Chudobom mnie mama miała a G
 Chudobom mnie wychowała G a
 W nocy wstała i śpiewała C G C |
 Do rania mnie kołysała C G a | x 2

Z rania kładła mnie w ogrodzie
 Psy potocku, het psy wodzie
 Tej słowiki mnie śpiewały
 I do snu mnie kołysały

Hej Janicku nie bij ze mnie
 W kołyseczce kołys ze mnie
 Bo mnie mama nie biła
 W kołyseczce kołysała

A jak nie mos kołyseczki
 Idź do lasa na zerdecki
 Wystrugaj je cienusieńko
 Kołys ze mnie lekusieńko

Zgubione marzenia

Kiedyś, gdy byłeś mały, łódki z kory strugałeś, CeFG[x2]
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je? C e F G
 Może wpały do morza, albo z prądem gdzieś płyną.
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Zgubione marzenia, zgubione marzenia. CeFG(x4)

Kiedyś, gdy byłeś mały, to podwórka śpiewały,
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
 Gdzie zniknęły zabawki, gdzie odeszli koledzy?
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Kiedyś, któregoś lata było takie ognisko,
 Ciepła krąg i gitary śpiew.
 Potem przyszły jesienie, zimy ślady zatarły,
 Ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją.

Weźmiesz stary swój plecak, powędrujesz do słońca,
 Nocom dasz pięciolinii znak.
 Znajdziesz starych dróg ślady, węgle czyjegoś ogniska.
 Wróci śpiew, wróci taki sam.

Spotkasz dawnych przyjaciół, powspominasz złe chwile,
 Które dziś, tak zabawne są.
 Oczy zamkniesz za chwilę, marzeń świat swój odkryjesz,
 Wrócił śpiew, wrócił taki sam.

Piosenka dla Wojtka Bellona*śl.A.Kiełb,muz.K.Myszkowski, SDM*

Powiedz dokąd znów wędrujesz? D G D / A D A

Czy daleko jest twój sad?

- Hen w krainy buczynowe C G D / G D A

Ze mną tam układa pieśni wiatr

Hen w krainy buczynowe e G D / h D A

Ze mną tam nikogo tylko wiatr

Zmierzchy grają a przestrzenie

Własny mi podają dźwięk

Takie śpiewy z nimi lub milczenie

W którym znika każdy dawny lęk

W takich śpiewach lub milczeniu

W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza

I ruszyłeś sam na szlak

Ten ostatni, ten najlepszy - |

Przyszedł czas, Pan dał ci znak | x6

Banda = Bando, Bando*śl., muz.tradycyjne, na podstawie niem. Rosamunda*Precz smutki, niech zginą, wspomnienia niechaj płyną,
GD7

Obsiądźmy ogień wkoło z piosenką wesołą. D7G

Uśmiechnij się jasno, wnet wszystkie troski zgasną,
GD7

Podajmy sobie ręce w piosence, w piosence. D7G

Bo w naszej ferajnie przyjęte jest a
Zabawić się fajnie i śpiewać też. G
I zawsze mamy chęć na szal, D7
Byleby śpiew wesoło brzmiał. /x2 G-D7Bando, bando, rozstania nadszedł już czas, GD
Bando, bando, na zawsze złączyłaś nas, DG
Bando, bando, bez ciebie smutno i źle GG7C
Pożegnania to nie dla nas, o nie! aD7G
Wkrótce znów spotkamy się. GDG

Na żal nas nie bierzcie, bo dosyć smutku w mieście.

Niech żyje nasza banda, a reszta - karamba!

Nam smutków nie trzeba i gwiazdy z mgiełką nieba

Nad nami niechaj płyną, niech płyną, niech płyną,

Bo w i śpiewać też.
I w tym jest właśnie cała rzecz
że wszystkie smutki idą precz. /x2Jesień, jesień, na polach rozwiesza mgły
Wrzesień, wrzesień, kasztany sypie jak łyzy.
Zaśpiewał ptak wtulony w słoneczny krąg,
Jakiś motyw gra cichutko, cyt, cyt,
Posłuchajcie! Tak, to on.

Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego

śl. Agnieszka Osiecka/Jacek Kleyff, wyk. J. Kleyff/M. Rodowicz

Ja nie wesoła ale z kokardą C G
Lecę do słońca, hej! Leonardo a F G
A ja się kręcę, bo stać nie warto
Naprzód planeto, hej! Leonardo

Dość jest wszystkiego |
Dojść można wszędzie | x4

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy,
Dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć
A ja gotowa, ja z halabardą
Hej! droga wolna, hej! Leonardo

Panie w koronie, panie z liczydłem
Nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem
A moja głowa, droga i muzyka
Do brązowego życia umyka

Wysłałam z bylekąd, ale co z tego
Zmierzam daleko, hej, hej kolego
Odłóżmy sprawy, kochany synku
Na jakieś dziewięć miejsc po przecinku

Może to bujda, może to obłuda
Ale pasuje jej to jak ulał

Połoniny niebieskie

śl. Marek Dutkiewicz, muz. Adam Drąg

Gdy nie zostanie po mnie nic DGDDG *lub: C F9*
C
Oprócz pożółkłych fotografii, GDA C F9 C(G)
Błękitny mnie przywita świt hGDAD e F C G
W miejscu, co nie ma go na mapie. GD C F9 C F9

A kiedy sypną na mnie piach,
Gdy mnie okryją cztery deski,
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak:
Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie.
Przez świat błękitny będzie wiózł,
Az zaniebieszczu w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie,
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
Z góry na Ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona,
Trochę mi tylko będzie żal,
Że trawa u was tak zielona. (x2)

Hej, przyjaciele

sł.muz.P.Kasperczyk, wyk.Lech Makowiecki(1976)

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg

C G F C

Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres

Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie

Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg

Hej, przyjaciele zostańcie ze mną

Przecież wszystko to co miałem oddałem wam

Hej przyjaciele - choć chwilę jedną

Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już

Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi

Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną

Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę szkoda zdzierać nóg

Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres

Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie

Zamazanych drogowskazów nie odczytam już

Gór mi mało = Dożywocie gór

sł. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi CG AE

Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu FG DE

Przez was w górach schodziłem nogi

Nie mogą złapać oddechu

Gór co stoją nigdy nie dogonię,

Znikających punktów na mapie

Jakie miejsce nazwę swoim domem,

Jakim dotrę do niego szlakiem

CdG AhE

Gór mi mało i trzeba mi więcej CG AE

Żeby przetrwać od zimy do zimy ae fis cis

Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę FC DA

Po śladach, które sam zostawiłem dG h/DE

Góry i góry i ciągle mi nie dość,

Skazanemu na gór dożywocie

Świat na dobre mi zbieszczadził,

Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

Pańscy święci, święci bezpańscy,

Święty Jerzy, Mikołaju, Michale

Starodawni gór świętych mieszkańcy,

Imię wasze pieśniami wychwalane

Gór, co stoją nigdy nie dogonię,

Znikających punktów na mapie

I chaty by nazwać ją swym domem,

Do której żaden szlak by nie trafił

Polańska*W. Szymański*

Słońce ma się już ku zachodowi	GC
Czerwienią góry maluje	CD
Przez Biskupi Łan podążam	GC
Brodząc w trawy po szyję	CD
Zanurzam się w dolinie	hC
Wdycham żywiczny zapach	hC
Jeszcze strumień, jeszcze potok	Ca7
I będę znów u siebie w domu	a7 C D
Jeszcze chwila, jeszcze dwie	GCG
I znów stanę u stóp rajy	CD
Na Polańskiej gdzie we mgle	GCG
Kare konie skubią trawę	a7 C D

Łemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie
 A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów
 We mgle jakby widać pstrych chat białe kształty
 Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął
 w miejscu
 Ludzie życzliwi są i zawsze będą, a domy malowane
 jakby pędzlem Boga
 A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona
 i całkiem sina
 Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu moje
 marzenia

Przemijanie*śl. i muz. Jarosław Dzierżak, wyk. „Grupa Toruń”*

Dzień kolejny minął,	a G a
Dzień, co nic nie przyniósł.	C G a e
Jeszcze się nie skończył,	C G a e
A już nowy wyrósł.	C G a
Tyle dni minęło, tyle marzeń,	C G a e
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń,	C G a e
Tyle marzeń sennych się nie spełniło,	C G a e
Tyle dobrych gwiazd ubyło.	C G a

Tyle słów powiedział, Słów, co nic nie znaczą.
 Może kogoś uraził, Czyjeś oczy płaczą.

Znowu czasu mijanie, Znowu minął dzień;
 Komuś przyniósł radość, Komuś smutek rzekł.

To, co było, minęło*śl., muz. Jacek Małecki*

Gdzieś na rajdowym szlaku D C G
 Maj nas deszczem zapraszał w swe progi C D G
 Tęczę słońcem tkął na drutach deszczu H7 e
 Kurzem ścielił nam rajdowe drogi. C D G

To co było – minęło G D C G
 To co było - nie wróci G D H7 e
 Tylko wiatr, wędrowny wiatr C D G e
 Nasze piosenki nuci C D G

Ciche dźwięki gitary
 Pozwalały płonąć ognisku
 A z dymem się snuł refren stary
 Po uśpionym już wrzosowisku.

Często w myślach wracamy
 Do gitary, ogniska i szlaku
 Z biciem serca piosenek słuchamy
 Zaglądamy do starych plecaków.

Czas wędrował za nami
 Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał
 Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie
 Dziś zostały już tylko wspomnienia.

Lecące bociany = Boćki*muz. śl. Sylwek Szweda*

GDG GDe C⁽⁵⁾GC⁽⁵⁾D
 Obudzić się rosie rozkażę, GDG GDe
 Nawet gdy dzień zaśpi, C h⁷ a⁷ D⁷
 A kiedy już wstaną pejzaże
 I zakwitnie jaśmin:

Wtedy ręce rozłożę jak bociek CDe GD
 I jak Chrystus zastygnę w locie,
 Spojrzę na góry jak na piersi dziewczęce
 I znów jak bociek rozłożę ręce. C D⁷

Słońce przywitam jak gospodarz domu,
 W którym garnki nie płaczą.
 Zasieję pieśni i nie zdradzę nikomu
 Ile dla mnie znaczą.

A kiedy noc uroczyście oblecze
 Swój czarny garnitur,
 Rozpalę ogień i zaproszę wędrowców –
 Pośpiewamy do świtu.

Piosenka turystyczna II

muz., sł.: K. Jurkiewicz, M. Kamper, „Słodki Calus od Buby”

eD ...

Gdy na rajd wyruszaliśmy, wszyscy byli dobrej myśli, eD
Buty mocno zawiązali i plecaki zarzucili. C D e / D

Pomyśleli, jak to fajnie będzie siedzieć przy ognisku, eD
Gdy na las się kładą cienie, a nad głową iskra błyska.

C D e

Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,

G D

Echo niesie nad górami pieśń radosną, pieśń bez

końca: e D e / D

La la la la la, lalalalalala la la! e D e

Góry stały ponad nami całe w niebie postrzępionym,
Las zielony, w nim po pępki banie cerkwi zanurzone.
Rozbiliśmy swe namioty zaraz obok, przy potoku,
Rozpałiło się ognisko, dym zakręcił łezkę w oku.

A wieczorem, z pierwszą gwiazdką, wystrzeliły z bełtów
korki,

Kwaśno - cierpkim smakiem wina przełamaliśmy bariery
Między nami, a pewnymi dziewczętami, co w namiocie
obok

Miały swoje leża i nie były nawet brzydkie.

Pierwsze lody już za nami, a przed nami ranek blady,

Ech niesie nad górami zew miłosnej serenady:

La la la la la, lalalalalala la la!

Kiedy się obudziliśmy było dobrze już południe
Potok toczył za namiotem swoje wody porywiste.

Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi dziecka płacz, a żona
nęka,

“Podziękować” chcę Stachurze i Krzysiovi

Myszkowskiemu...

La la la la la, lalalalalala la la!

Porajdowe nostalgje

sł., muz. P.Frankowicz, „Grube Dudy”

Chcę was ugościć pod mym dachem, e A e A

Dla mnie nie ważna jest godzina, D⁷⁺ h⁷ D⁷⁺ h⁷

Kiedy w drzwi moje zastukacie e A e A

Czy w jesień, lato, wiosnę, zimę D e D⁷⁺ H⁷

Wysączymy koniak z butelki, e A e A

Powspominamy stare czasy, D D⁷⁺ Co H⁷

O tym jak kiedyś było nam dobrze e A D G

Gdy ścieżki wiodły nas w gęste lasy.

Wpadnijcie na przekór, na przekór szarym dniom

G A D/Fis h

Tak dawno was nie widziałem G D E A

Przynieście ze sobą rajdowe przeboje, G A D G

Już rok z wami nie śpiewałem. D A D

Dzisiaj już nie to - praca, dom, prasa,

I wszystko szare dni pochłaniają.

Tak chciałbym się wyrwać na trochę,

Lecz obowiązki nie pozwalają.

A w mieście ciągną pogoń za czasem,

Ciągłe wiązanie końca z końcem.

Zapraszam was więc, dzisiaj, już teraz,

Będziecie moim ogniem i słońcem.

Czas powrotów

Buty całkiem przemoczone d G C A7

na nic się nie zdadzą komu.

Plecak stary, płaszcz dziurawy

czas powrotu, czas powrotu

Takie tu lasy i takie drzewa, F C

bezdroża, że nie śniło się nikomu. G C7

Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa F C

i jeszcze nie chce mi się wracać do domu. G C

Resztki chleba na kolację,

smalec z puszki przesolony,

mama w domu czeka z plackiem.

Czas powrotu, czas powrotu.

Lekcja historii klasycznej

J.Kaczmarowski

Galia est omnis divisa in partes tres E H

Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani fisGis

Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur

cis A

Ave Caesar morituri te salutant E H7 E A E H

Nad Europą twardy krok legionów grzmi

Nieunikniony wróży koniec republiki

Gniją wzgórze galijskie w pomieszanej krwi

A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat

Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądanie

Proste prośby żołnierzy te same są od lat

A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Cywilizuje podbite narody nowy ład

Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu

Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat

A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

Sen Katarzyny II

J.Kaczmarek

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G
 Podparłam armią marmurowe Piotra stopy G D e
 Mam psy, sokoły, konie, kocham tów szalenie C D e/G
 A wokół same zające i jelenie C D G/e

 Pałace stawiam głowy ścinam Fis h
 Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
 Mam biografów, portrecistów C D e
 I jeszcze jedno pragnę mieć... C D G

 Stój Katarzyno! koronę carów e H/a e H/a
 Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
 Nie bawią mnie umizgi bładych lowelasów
 Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
 Już wolę łowić zające i jelenie
 Ze wstydu potem ten i ów
 Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
 I pod batogiem nago biegł
 Po śniegu dookoła Kremla

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
 Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
 Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
 By mi zastąpił zające i jelenie
 Co by rozumiał tak jak ja
 Ten głupi dwór rozdanych ról
 I pośród pochylonych głów
 Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów
 Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć ... e
 Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...
 Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

Bieszczadzki szlak

Z. Woźniak

Gdy promieniem da nam słońce znak e C D G
 Znów pójdziemy w dziki świat na bieszczadzki szlak.
 Połoniny powitają nas H e C H
 Szczytem skrytym w rannej mgle i szelestem traw. HeCH e C D G

 Tam, gdzie nie ma szosy, wąskiej ścieżki ślad;
 Właśnie tędy poprowadzi nas bieszczadzki szlak
 Nas bieszczadzki szlak C G a H e
 a H e

Zamiast dachu błękit nieba jest.
 Na Otrytu kręty grzbiet dostaniemy się
 Dzikim zboczem przez zielony szlak.
 Tam, gdzie można w słońca skrach poznać życia smak.

A wieczorem, gdy zapada zmrok,
 Rząd namiotów stanie wnet i siądziemy w krąg.
 Od ogniska w dal popłynie śpiew,
 A gitary dźwięczny ton w świat poniesie zew.

Gdy rozstania już nadejdzie czas,
 Raz ostatni słońca wschód oczaruje nas.
 Panorama najpiękniejszych gór
 Rzuci na nas dziwny czas, każe wrócić znów.

Bieszczadzki trakt*„Grube Dudy”*

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask, G D C G

na polanie gdzie króluje zły. D C G

Gwiezdny pył w ogniu tym, łązy wyciśnie nam dym,
G D C G

tańczą iskry z gwiazdami, a my: D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas, C D G

śpiewajmy razem ilu jest tu nas. C D e

Choć lata młode szybko płyną, wiemy że C D G e

nie starzejemy się. C D G

W lesie gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.

Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,

oczy sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży

tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Dorzuć do ognia dREW, w górę niech płynie śpiew,

wiatr poniesie go w wilgotny świat.

Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,.

a połączy nas bieszczadzki trakt

Polanka*kap. III**Z. Stefański, „Bez Jacka”*

Liści zielenią zagra nam wiatr a G/d a eae

A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E(7) CH7

Choć niepojęty ten cały świat

Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie

To - zatańcz ze mną na polanie a G/d a eae

Ot tak, po prostu GFE(7) DCH7

Zatańcz ze mną na polanie a G/d a

Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie

GFE(7)aE(7) (e)

Spójrz, drzewa takie są uśmiechnięte

A trawa oświadcza się kwiatom

Choć nie nazwane to piękne przepięknie

Oddaje się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepczą, coś ciągle śpiewają

I pełno w ich śpiewie jest twojej piękności

I choć trochę o jesieni bają

To i tak las pełen jest naszej miłości

Pańska 7/8/2*muz., sł.: K. Jurkiewicz, „Słodki Całus od Buby”*

Nad Gdańskiem słońce zachodzi, G C C F
 Nad Gdańskiem budzi się nuda. G C
 I tak tu jest prawie co dzień, A D D G
 No, chyba, że nam się uda... A D
 Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie
 E D D⁷ A G⁷
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej. G C F C G CFBFC

Tu nasze stare przyjaźnie,
 Tu pierwsze wielkie miłości,
 To tu krzyżują się drogi
 Wydarzeń i wiadomości.
 Na tłum znajomych do świtu i na wieczory
 szampańskie
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy
 I domy rosą nam własne,
 I wszystko jest jakieś inne,
 I nic nie będzie jak dawniej...
 Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej.

Bieszczady = Cicho potok gada*A. Starzec*

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień e a⁷
 Szczyty ogniem płoną stoki kryje cień D⁷ G H⁷
 Mokre rosą trawy wypatrują dnia e⁽⁹⁾ a⁽⁷⁾
 Ciepła które pierwszy słońca promień da D⁷ G H⁷

 Cicho potok gada gwarzy pośród skał G a⁷/C D⁷ G
 O tym deszczu co z chmury trochę wody dał
 G C D⁷ G
 Świerki zapatrzone w horyzontu kres G C/a⁷ D⁷ G
 Głowy pragną wysoko jak najwyżej wznieść
 G C D⁷ G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
 Słońcem wypełniony jagodowy dzban
 Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
 Owies dzwoneczkami cisza niebu gra

Serenadą świerszczy kaskadami gwiazd
 Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszcz
 Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
 Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Ja mam tylko jeden świat

Kiedy w piątek słońce świeci	D e
Serce mi do góry wzlata	A7 D
Że w sobotę wezmę plecak	D e
W podróż do mojego świata	A7 D
Bo ja mam tylko jeden świat	D e
Słońce, góry, pola, wiatr	A7 D
I nic mnie więcej nie obchodzi	h e
Bom turysta się urodził	A7 D

Dla mnie w mieście jest za ciasno
 Wśród pojazdów, kurzu spalin
 Ja w zieloną jadę ciszę,
 W ścieżki pełne słodkich malin.

Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza

śł.K.Lebionko, muz.T.Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną	G a
W której ciągle o przyczółek walczę	C D G (aCD)
Jesteś drzwiami, które otworzyłem	
A potem przycięły mi palce	

Jesteś kartką z kalendarza
 Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
 I ulicą, na której co dzień
 Uciekałem między latarniami

Jesteś mgłą ogromną, niezmierną
 Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
 Jesteś piórem i wyblakłą kartką
 Którym i na której dzisiaj piszę

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
 Dzisiaj tylko mogę mówić "byłaś"
 Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
 Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś
 Że jesteś kartką z kalendarza...

Lubię mówić z Tobą

„Akurat”

Kiedy z serca płyną słowa, h D
 Uderzają z wielką mocą, A h
 Krążą blisko, wśród nas, ot tak,
 Dając chętnym szczere złoto.

I dlatego lubię mówić z Tobą (x2)

Każdy myśli to, co myśli,
 Myśli sobie: moja głowa,
 Może w końcu mi się uda
 Wypowiedzieć proste słowa.

Polsko-ruska Madonna

sł. Zbigniew Stefański, muz. i wyk. „Bez Jacka”

Polsko - ruska Madonna. FGa
 Polsko - starocerkiewna,
 z gorejącego złota,
 z żywego drewna, srebra.

Bizantyjsko - słowiańska, FGd
 w śnieżnobiałych sukienkach.
 Nie na bielonych płótnach,
 na trumiennych, na trumiennych deskach.

Nie bojarska, nie carska,
 zasmucona kamienna twarz.
 Nie bojarska, nie carska.
 Zasmucona, chłopska ikona.

Piosenka na rozgrzanie

„Nijak”

Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się C e F C
 Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie F C D G
 Nie pomaga łyk herbaty ani ciepły szal
 Urojone z sopli kraty jak roztopić mam

Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc C e F G

Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec

W przytulnym cieple nutek, w przytulnym cieple pauz

F G C a

Z zimnego jak lód serca wypłynie czasem łza czasem

łza F C F G C

Jak dziewczynka z zapawkami chcę ciepła miłości

Nie rozgrzeję się słowami, tymi, co ze złości

Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurkach skaczą

Chociaż wszystkim nam tak zimno, dobrze dziś pajacom

Ciągle za cienko = Chyba może na pewno

Ciągle za cienko w życiu idzie nam, ciągle za cienko CG
 Bo mamy za mało i więcej by chciało się. F G C C⁷
 Wierzcie piosenkom, pijcie piwo i wierzcie piosenkom C G
 Że gdzieś ludzie mówią, że jest chyba nie tak źle. FGC

Chyba może na pewno, C G
 Odpowiem, a jutro pomyślę, że to nie tak a F C
 Chyba może na pewno C G
 Rozstrzygnąć to trudno, bo nikt chyba nie wie jak.
 a F C

Forsę na pociąg, zabieramy więc, forsę na pociąg,
 I gnamy na zachód okrągłe miliony zbić.
 Strasznie wysoko zamierzamy dojść, za wysoko,
 Lecz któż wie na pewno czy łatwiej będziemy żyć.

Chyba może...
 Każde jutro jest lepsze niż F C
 Gdziekolwiek dzisiejszy dzień G C
 Każda chwila opóźnia tyle, F C
 Że chce się lepiej. G G⁷

Durne poglądy, uważacie, że durne poglądy,
 Lecz myślę, że czasy niepewne nastały nam,
 Czyś ty niemądry, zapytacie mnie - czyś ty niemądry,
 A ja się zająknę i taką odpowiedź dam.

Bieszczadzkie anioły

sł.A. Ziemanin, muz.K. Myszkowski, SDM

Anioły są takie ciche, Zwłaszcza te w Bieszczadach a G
 Gdy spotkasz takiego w górach, Wiele z nim nie
 pogadasz a e
 Najwyżej na ucho ci powie, Gdy będzie w dobrym
 humorze C G C F
 Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie
 C G a e a

Anioły są całe zielone Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach
 W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone
 Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie C G
 Bieszczadzkie anioły a
 Dużo w was radości C
 I dobrej pogody G a

Bieszczadzkie anioły C G
 Anioły bieszczadzkie a
 Gdy skrzydłem cię dotkną C
 Już jesteś ich bratem G a

Anioły są całkiem samotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
 W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada
 Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć
 I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach
 One nam pozwalają I skrzydłem wskazują drogę
 I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

Pod kątem ostrym*śl. A. Ziemanin, muz. K. Myszkowski SDM*

Dom mój ostatnio	.G.C.	CF
Ledwo stał na nogach	.D.e.	Ga
Stół nawet przechylał się	.F.C.	BF
Kiedy jadłem obiad	.G.D.	CG

Podłoga grzbiet prężyła
 Klepki aż trzeszczały
 Jakoś tak nie mogłem
 Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie
 Mój dom na chwilę
 I mieszkałem kątem
 Na równi pochyłej
 (zw. *2)

Dobrze że wróciłaś	/
Kwiaty w wazonie	/
Znów oswojone	/*6
Cicho piją wodę	/
(zw. *2)	

Strachy

Był sobie raz na wróble strach	a E a
I było mu tak bardzo źle	F C D d
Bo jedną nogę tylko miał	a F
I wróble go nie bały się	a E a

Bo strachy mają to do siebie że smutno im gdy same stoją Kto zauważył, że gdy na niebie Burza jest, strachy się boją	a ⁷ D ⁷ F/a E a
---	--

Więc strachem student zajął się
 Przyprawił drugą nogę mu
 Strach za to tak pokochał go
 Że poszedł w życiu pomóc mu

Przebyli świat wszerek i wzdłuż
 Byli na rajdach chyba stu
 Przetarli buty tak jak my
 Aż wreszcie przybyli do nas tu

Dziś możesz wszędzie spotkać ich
 Ja dobre zdanie o nich mam
 Lecz który student, który strach
 Doprawdy dzisiaj nie wiem sam

Jaworzyna*sł. i muz. Jerzy Reiser, wyk. Browar Żywiec*

Letni deszcz po dachówkach szumi	a
Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć	e G
Zasnąć, gdy pada letni deszcz	G a
Rzeki się pod mostami cisną	
Tysiące kropeł drażą swe pismo na szybach	
Na szybach kładzie cienie zmierzch	
Jaworzyna górom się kłania	C F C
Spod obłoków szczyty odsłania	C F C
Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt	G C F G
Rozchmurzyła się Jaworzyna	
Już nie płacze, śmiać się zaczyna	
Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt	

Noc się ściele na lasach mokrych
 Gasną światła w oknach domów samotnych
 W nocy samotność gorsza jest
 Ludzie się kryją w swoich myślach
 Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko
 Blisko za oknem szczeka pies

Czasem nagle smutniejesz*sł. Adam Ziemianin, muz. Krzysztof Myszkowski SDM*

czasem nagle smutniejesz	eCD	dB C/G
to jakby dnia ubywa	HaH	A g/a A
i nie wiem jak ci pomóc	Ca	Bg
więc tylko proszę wybaczyć	H	AA ⁷
czasem łyż w twoich oczach	e	dd
na krótką chwilę zagoszczą	C	BB
i nie wiem czy coś mówić	a	gg
i nawet nie wiem po co	H	AA ⁽⁷⁾

puszczam więc wtedy latawce
 ze śmiechu mego śmieszne
 i znowu dnia przybywa
 powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka
 z plecakiem coraz cięższym
 nad domem przysiadła tęcza
 na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... dBC AgA Bg AA⁷ /*2

Pożegnanie

la la la la la la la SDM
 la la la la G D *lub* F C
 la la la la la la la la G D F C
 la la G D Fis F C E⁷
 la la la la la la la la G⁰ F
 la la la la la la la la h G D a F C
 la la la la la la la Fis G⁰ Fis E⁷ F E⁷

Może się spotkamy znów po kilku latach
 hFis⁽⁷⁾G⁰/Fis⁹ *lub (inna tonacja) a⁰haE⁷Fa*

Może właśnie tutaj lub na końcu świata
 G D Fis⁽⁷⁾ F C E⁷

Będiesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
 G D Fis⁽⁷⁾ h F C E⁷ a

Może nam się uda zacząć jeszcze raz
 G D Fis⁽⁷⁾ F C E⁷

Dzisiaj muszę odejść – już mnie nie zatrzymuj
 Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
 Rozstawiłaś straże wokół moich snów
 Daj mi wreszcie spokój – dosyć mam już słów

G D G D G D Fis⁷ A² h G D Fis⁷ A⁷ Fis⁷ \ x2
 La, la, la ...

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
 Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
 Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
 Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz – już po kilku latach
 Może właśnie tutaj będzie koniec świata
 Będiesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
 Może nam się uda zacząć jeszcze raz ...

Lato z ptakami odchodzi

sł. Jacek Rutkowski, muz. Adam Cichocki, lata 1960.

Lato z ptakami odchodzi, wiatr skręca liście
 w warkoczach. aCGCGCFE
 Dywanem pokrywa szlaki, szkarłatny wieszka na zboczach.

aCGCGCEa

Przyoblekam myśli w kolory, w liści złoto, buków purpurę
 GdGCda

Pałę w ogniu letnie wspomnienia, idę wymachując
 kosturem. GdGCdA

Idę w górach cieszyć się życiem dG

Oddać dłoniom halnego włosy. Ca

W szelest liści wsłuchać się pragnę dE

W odlatujących ptaków głosy. aEA(a)

Słony pot czuję w ustach, dzień spracowany ucieka.

Anioł zapala gwiazdy, oświetla drogę człowieka.

Już niedługo ogień rozpalę na rozległej, górskiej polanie

Już niedługo szaleń zielony, wśród dostojnych buków
 powstanie.

Oczekiwanie (na lato)

wyk. *Ela Adamiak / sł. i muz. P. Frankowicz*

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało,

$d d^{7+}/D_b^+ d^6/d^7 g$

Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca $A^7 d$

Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą $A^4/E^7 A/g^6 A/A^7$

Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,

Senne żaby leniwie drzemią w stawie,

Polny konik swe skrzypce szykuje.

Przy kominku ciepły płomień $d g A^{(7)} d C$

Ciągle lato przypomina. $F g A^{(7)} D^7$

Spójrz za oknem jak w zamieci $g A^{(7)} d B$

Tańczy z mrozem biała zima. $g A d$

Zielone liście gdzieniegdzie pożółkły na drzewach,

Jesień idąc rozpina babie lato,

Twoja buzia jest cała w złotych piegach.

Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,

Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,

Potem opuścić szare miejskie mury.

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

SDM

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F DG

Górami czmycha już noc C G DA

Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił

Do gwiazd jest bliżej niż krok!

Pies się włóczy popod murami - bezdomny

Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!

A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy

Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś

- Już dość!

Odpędź czarne myśli!

Dość już twoich łez!

Niech to wszystko przepadnie we mgle!

Bo nowy dzień wstaje,

Bo nowy dzień wstaje,

Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,

Słońce wschodzi gdzieś tam

Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża

Uchodzą cienie do bram!

Ciągną swoje wózki-dwukółki mleczarze

Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,

Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś

- Już dość!

Odpędź czarne myśli!

Porzuć błędny wzrok!

Niech to wszystko zabierze już noc!

Bo nowy dzień wstaje, (x2)

Nowy dzień!

Czarny blues o czwartej nad ranem

A.Ziemanin, wyk. SDM

Czwarta nad ranem	A	E
Może sen przyjdzie	cis	fis
Może mnie odwiedzisz (bis)	D A	D E A
Czemu cię nie ma na odległość ręki?	A E	
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis	
Gdy ci to śpiewam – u mnie pełnia lata	D A	
Gdy to usłyszysz – będzie środek zimy	D E	
Czemu się budzę o czwartej nad ranem		
I włosy twoje próbuję ugłaskać		
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów		
Jest tylko blada nocna lampka		
Łysa śpiewaczka	fis	
Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem		
Tak cicho, by nie zbudzić sąsiadów		
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie		
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu		
Herbata czarna myśli rozjaśnia		
A list twój sam się czyta		
Że można go śpiewać		
Za oknem mruczą bluesa		
Topole z Krupniczej		
I jeszcze strażak wszedł na solo		
Ten z Mariackiej Wieży		
Jego trąbka jak księżyc		
Biegnie nad topolą		
Nigdzie się jej nie spieszy		
Już piąta		
Może sen przyjdzie		
Może mnie odwiedzisz		

Jesienne wino

A. Koczewski, Z.Bogdański

eD x4	
Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta	eDeD
Pod jesień było, czas złotych liści nastał	eDG
W kieszeni worek srebra, czas do domu.	aGDe
Wtem za plecami woła głos:	DC eD eD
Usiądź razem ze mną	eG
Spróbuj mego wina	DG
Z czereśni, wiśni - resztek lata	aG
Choć jesień się zaczyna.	DC
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami	eGDG
Zdążysz wrócić do domu	aG
Nim noc zawita nad drogami - hej.	DC eD eD

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
 A w gardle kurs przebytych dróg
 Co tam - spoczną chwilę przecież nie zaszkodzi
 Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam
 - a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
 Pod starą karczmą co rynek zamyka
 Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
 Zostało pragnienie i tępy ból głowy
 - i pamięć jej słów:

Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej

A. Wierzbicki

Przy piwie w karczmie, w Limanowej, a H7/E7
 Zapatrzeni w siwe mgły jesienne, E7 a
 Czekaliśmy na autobusowe, ostatnie tego lata
 połączenie. FCa/BE7
 Bóg przez okno złoty talar rzucił, słońce na obrusie, a d
 G7 C
 Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech, a d
 Oddam w autobusie. E7 a

A po lesie wiatr, a/H7 E
 Rwie na strzępy pajęczyny nić, E a
 A po polu wiatr, a E
 Rozsypuje kopce siana w pył. E a A
 Do puszystych traw się tuli, A d
 Skrada się do pustych ptasich gniazd, G7 C (a)
 Po strumieniach z wodą śpiewa, d/C E7
 Lekkomysłny wiatr. E7 a

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy,
 Nikt nie przerywał nam czekania,
 Nawet gitary zacisnęły zęby,
 Wiedziały już, nie będzie grania.
 Oczy dziewczyny szeptały - zostań
 Czas się zatrzymał w Limanowej,
 Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,
 Na stole talar spał/zgaś.

Jest już za późno, nie jest za późno

sł.E.Stachura, wyk. SDM

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,
 CdC GaGC
 Tęskność zawrotna przybliżyła nas. F C d aGaD7
 Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch planet,
 Cudnie spokrewnią się ciała nam.

Jest już za późno! e h
 Nie jest za późno! F C
 Jest już za późno! e h
 Nie jest za późno! F G CaD

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
 Z oknem na rzekę lub też na park;
 Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;
 Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,
 Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
 Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał
 zniszczyć,
 Lecz nam się uda zachwycić go.

Już jest za późno!
 Nie jest za późno! (x3)

Z nim będziesz szczęśliwsza

SDM

Zrozum to, co powiem	e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze	G D
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe	C G
albo noworoczne jeszcze lepsze może	a H7
O północy, gdy składane	C G
Drżącym głosem, nieklamane	H7
Z nim będziesz szczęśliwsza	C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim	a H7
Ja cóż - włóczęga, niespokojny duch	C G
Ze mną można tylko	a
Pójść na wrzosowisko	D7
I zapomnieć wszystko	e
Jaka epoka, jaki wiek	C G a
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	G a C G
I jaka godzina kończy się	a C
A jaka zaczyna	e
Nie myśl, że nie kocham	
Lub, że tylko trochę	
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem -	
Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może	
I dlatego właśnie żegnaj	
Zrozum dobrze żegnaj	
Z nim będziesz szczęśliwsza...	2x
Ze mną można tylko w dali zniknąć cicho	a C e

Pocztówka z Beskidu*śl. i muz. Wiesław Jarosz, wyk. „Włosatki”*

<i>C G a e F C d⁷ G</i> / x 2	
Po Beskidzie błądzi jesień	G D
Wypłakuje deszczu łzy.	e ⁽⁷⁾ a ⁷ /h
na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły.	a ⁽⁷⁾ D
Pastelowe cienie kładzie	
Zdobiąc rozczochrany las.	
Nocą rwie w brzemiennym sadzie	
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.	a ⁷ D G (G ⁷)
Jesienią góry są najszczerze,	C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi.	G D G G ⁷ G ⁷ ₆
Jesienią smutne piszę wiersze,	C D G C
Smutne piosenki śpiewam Ci.	G D C/G
Po Beskidzie błądzą ludzie,	
Kare konie w chmurach rżą.	
Święci pańscy zamiast w niebie	
Po kapliczkach śpią.	
Kowal w kuźni klepie biedę,	
Czarci wydeptują trakt.	
W pustej cerkwi co niedzielę	
Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.	

W domu = Suszone gruszki

A. Drag

AeaAea	
Matka suszyła na zimę gruszki	CaG(?)C
Przyłóż ten zapach do ust, do poduszki	CeA7dA7d
Nocą świeciły szyby w kredensie	C
Gwiazdy mrugały rzęsa po rzęsie	
Dom cały pachniał po ciemku	FGea7
Spokojne sny się lęły w jej ręku	d7GCGC

Wysoko je kładła na górne półki
Siedziały jak rzędem na drucie jaskółki

Wejdz tam po cichu - niebieskie ręce
Może dla ciebie mają coś więcej

Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce

SDM

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem
DAGD GDCG
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem
eGD aCG
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze
A tu są nasze, a tu są nasze

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,
Że się żyje, gdy umarło tyłu, tyłu, tyłu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak lizać rany
celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,
Pudowy kamień, pudowy kamień
Jak na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak złota kula
nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem
odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne
manowce

Na, na, na... Jak biec... x3

Pożegnalny wieczór

sł.A. Wertyński, muz.M. Łangowski, „Cisza jak ta”

Dziękuję ci za wszystko to Tragiczne i zabawne eaDe
 Co nam kazało Ściszać głos I mówić sobie prawdęeaD G
 Albo nie mówić sobie nic W południa najleniwsze CGhe
 Dziękuję ci za wszystkie dni Od innych dni szczęśliwsze
 eaDe (x2)

Tak trudno nam powiedzieć – dość e h
 I inną miłość przeczuc D e
 Jest cisza jako trzeci gość
 W nasz pożegnalny wieczór D e (bis)
 /e a D e/ e a D

Dziękuję ci, napijmy się Za wszystko, co cię spotka
 Aby zły los ominął cię, i melancholii otchłań
 Już nie zazdrozczę wcale tej Która na ciebie czeka
 Napijmy się, będzie nam lżej, spójrz - wino się uśmiecha
 (x2)
 /e a D e/ e a D
 /c f B c/ c f B c/
 /e a D e/ e a D G/ C G h e/ e a D e...

Rozumiem Ja nie jestem tą Potrzebną nade wszystko
 Wiem Ona czeka - Niech poczeka Koniec wieczoru blisko
 Rozumiem Zdajesz się na wiatr Do nowych portów
 płyniesz
 Napijmy się do dna Do dna Niczemu nikt nie winien (x2)

Dom w górach

Ewa Gaworska

W jesienną głogów czerwień a C
 W złotawą młodość brzozy d (d9?) E
 Wiatr z głowy czapkę zerwie a C
 Pod stopą gór położy d (d9?) E E7

I zbudujemy dom, d G
 Bez strychów i bez piwnic, C a
 Zapłonie lampą klon d G
 W zapachu lasów grzybnych C a
 Nie trzeba stawiać pieców, d a
 Nie musisz okien szklić, d C
 Więc zbudujemy dom, d C
 Bo taki dom musi być. E a

I niebu się pokłonisz, i wyżej wciąż bez słowa
 Na wyciągniętej dłoni, będziemy dom budować

I zbudujemy dom...

I zbudujemy dom
 Na wszystkie świata strony
 Zapłonie lampą klon
 Wędrowcom dniem znużonym
 Nie trzeba...

Pieśń o nocy czerwcowej = Noc czerwcową = Uwertura do...

śl. *Konstanty Idefons Gałczyński*

Piosenka ta oparta jest na dwu fragmentach z II części cyklu K.I.Gałczyńskiego "NOCTES ANINENSES" z 1939 roku. Owa druga część (z trzech) nazywa się "PIEŚŃ O NOCY CZERWCOWEJ" i składa się z pięciu wierszy. Pierwszy z nich, "Uwertura", w całości tworzy zwrotki powyższej "Ballady", a pierwsza zwrotka drugiego, "Noc śpiewa", jest jej refrenem.

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna, D e
Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna: G D
Wszystko cieszy ją i wszystko śmieszy,
Wszystko chciałaby w ręce brać.

Diabeł dużo jej daje w podarku
Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku.
Noc te gwiazdy do uszu przymierza
I z gwiazdami chciałaby spać.

Ja jestem noc czerwcową, D e
Królowa jaśminowa. G D
Zapatrzcie się w moje ręce, D e
Wsluchajcie się w śpiewny chód. A7 D
Ja jestem noc czerwcową,
Królowa jaśminowa.
Zapatrzcie się w moje ręce,
Wsluchajcie się w śpiewny chód.

Ale zanim rój gwiazdny ją oplótl,
Idzie krokiem tanecznym przez ogród,
Do ogrodu przez senną ulicę
Dzwonią nocy gwiazdne zausznice.

I po każdym tanecznym obrocie
Szmaragdami błyszczą kołki w płocie.
Wreszcie do nas pod same okna,
I tak tańczy i śpiewa nam.

W naszym niebie

M.Łangowski, R.Liszewski, „Cisza jak ta”

Jeszcze śpisz h a (on)
Za rękami schowana D C
Błękit nieba G* F
Uwięziony w Twoich oczach e* d
Ciepły głos h
Jeszcze w ustach uśpiony D
W Twoich włosach G*
Jeszcze śpi wiosenny wiatr e*

Jeśli chcesz G F
Wypuść spod powiek wiosnę D C
Wypuść błękit radosny h a
Moje niebo... A G
Jeśli chcesz G
Niech motyle Twych słów D
Z ciepłych wyfruną ust h
W moje niebo... A

Jeszcze śpię (ona)
W Twoje myśli wsluchana
W ciepły oddech
I tak znaną melodię
Moje serce
bije przecież tak samo
Jest tak Twoje
Że go sama nie poznaję

Jeśli chcesz
Żeby snu nadszedł kres
Jeśli dzień zbudzić chcesz
W naszym niebie
Przytul mnie
Za oknami znów deszcz

Lecz wiosennie nam jest
W naszym niebie

Chcę przytulać Ciebie już od rana (mix)
Tulić Twoje włosy jedwabne, kochane
Patrzeć w piersi Twojej lekkie falowanie
Zwabić promień słońca w twych oczach nad ranem
Będę tulić Ciebie, skarb najcenniejszy
W deszczu kropkach za oknem wypatrywać tęczy
Wszystkie wiosny kwiaty zakwitną dla Ciebie
W naszym niebie...

Kołysanka dla Joanny I

$C C^{7+} C C^{7+} C^6$

W. Bellon, WGB

Zanim mi sen na oczy spłynie	Ce
Moje myśli szybują przez lufcik	dCG
Żeby cię ujrzeć w ową chwilę	Ce
Gdy włosy czesziesz przed lustrem	aCG

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli
Znużone długim przelotem
Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają
Patrzając na sen twój spokojny

$G C C^{7+} C^6 C$

Niech ci się przyśnią pory roku	Ce
Niech grają we śnie twoim i tańczą	dCG
Jesień przęca liście do lotu	CG
Lato w upale słonecznym	CG

A jeśli zima to w śniegu cała	CG
Wiosna w miłków słonecznych łąkach	CG
Śpij moje myśli nad tobą czuwają	CF
Na parapecie za oknem	eGa x3

Radocyna = We wtorek w schronisku po sezonie

St. W. Buchcic, Muz. R. Pomorski

D G D		
Złotym kobiercem wymoszczone góry	ADA CFC	fis G AA 7
Jesień w doliny przysła dziś nad ranem	cisDhE eFaG	D G fish
Buki czerwienią zabarwiły chmury	ADCis7fis CFCe	G A D A
Z latem się złotym właśnie pożegnałem	DEAE FGC	D G A D
We wtorek w schronisku po sezonie	ADEA CFGC	fis e A
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość	fisH7E eFG	D G fish
Za oknem plucha i kubek parzy w dłonie	ADCis7fis eFde	G A D A
I tej herbaty i tych gór mam dość	DEA FGC	

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas sobie płynie wolno panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej siebie dać czy mniej